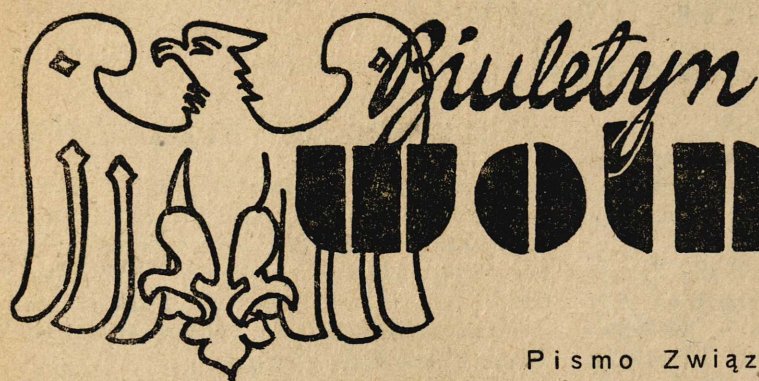




Biuletyn wolnej polski

biuletyn wolnej polski

Pismo Związku Patriotów Polskich na Środkowym Wschodzie

7 marca 1945 r.

Cena 30 milsów

Rok II Nr. 9 (28)

PASZPORT I SUMIENIE

Premier angielski zaproponował niektórym Polakom, którzy nie zechcą uznać prawowitego rządu w kraju — brytyjskie paszporty.

Grupki polskiej reakcji przyjęły oświadczenie premiera jako możliwość opuszczenia szeregów walki o Polskę. Pogrobowcy wrześnie z nieukrywaną radością wyłaczyli się sami z pośród budowniczych Nowej Polski.

W powodzi komunikatów, zaprzeczeń i oskarżeń „rządu” londyńskiego niema ani jednego słowa na ten temat, nie oświadczono ani razu kategorycznie, że Polak do Ojczyzny wrócić chce i wróci. I nie mogło się ukazać takie oświadczenie, skoro — jak pisze „Jutro Polski” — w „rządzie” znajdują się i „rządem” kierują grupy, które nie mają zamiaru wrócić do kraju.

Oświadczono natomiast z Londynu, że „Rząd” Arciszewskiego będzie się nadal starał o uchodźców polskich zagranicą. Nie o opiekę tu chodzi lecz o podkreślenie permanentnego charakteru emigracji, o uczynienie cnoty z uchodźstwa, o płacenie premii za przebywanie zagranicą, gdy kraj w mozole i pracy powstaje z ruin.

Oświadczono oficjalnie w jednym z wielu protestów, w Palestynie że „ostro napiętnować należy obcych agentów namawiających do powrotu do kraju”. Piętnować należy tych, których rządy sanacyjne wsadzały do więzień i obozów koncentracyjnych za ich wierność sprawie ludu polskiego, tych których reakcja uchodźcza tropiła i gnębiła za ich przywiązanie do demokracji i wolności, tych, którzy kochali Polskę nie tylko wtedy gdy żyła ona w spokoju, lecz i teraz — przede wszystkim teraz — gdy skrwawiona i zniszczona woła do nas o pomoc.

Taka jest wymowa faktów.

Polska reakcja przyjęła gest brytyjski tak jak stać ją było; westchnieniem ulgi. Obywatele „z zasłanki i paszportu” dla których najważniejszym jest zasłanka, powinni byli zrozumieć oświadczenie Churchilla jako obrazę, jednak obrazę tę spokojnie przetrzeli.

Polscy patrioci widzą w wyrażonej przez premiera angielskiego nadziei, iż „olbrzymia większość Polaków będzie mogła i będzie chciała wrócić do Polski by wziąć udział w życiu swego kraju” — pełne uznanie Churchilla dla przywiązania Polaków do Ojczyzny. Zrozumieliśmy to jako głos brytyjskiego sumienia. Kontynuować będziemy nasze główne zadanie: WALKĘ O JAKNAJSZYBSZY POWRÓT RZESZ UCHODŹCZYCH DO KRAJU.

Na marginesie debaty

Teza reakcji polskiej jest jasna: suwerenność to my. Bez rządu, który stoi na naszej platformie, bez władz, jawnie lub ukrycie nam podporządkowanych — niemasz niepodległości. Dlatego reakcja uchodźcza stara się przedstawić konflikt pomiędzy odosobnionymi grupkami emigracji a konsolidującym się w swej jedności krajem — jako antagonizm polsko-sowiecki. Dlatego chce ona kontrast między reżymem Nieświeża, Lewiatana i pacyfikacji mniejszości a Polską reformy rolnej, kontroli społecznej i braterstwa ludów zastąpić parawanem walki o niepodległość.

Deбата w parlamencie angielskim obaliła na terenie międzynarodowym tę tezę. „Polacy będą wolni we własnym kraju jak my w Wielkiej Brytanii, w St. Zjedn. i we Francji wolni jesteśmy w ramach naszej suwerenności i niepodległości” — oświadczył premier Churchill w swym przemówieniu. Niepodległość Polski zagwarantowana została przez Anglię, St. Zjedn. i Zw. Sowiecki, „na którego słowie można polegać. Żaden rząd nie dotrzymywał bardziej wiernie zobowiązań — nawet gdy sprzeciwiało się to jego interesom — niż rząd sowiecki... Przyszłość Polaków leży w ich własnych rękach z jednym tylko zastrzeżeniem, że w harmonii z innymi Aliantami muszą oni prowadzić uczciwą politykę przyjaźni w stosunku do Rosji”.

Odpowiedzią reakcji polskiej na to oświadczenie był histeryczny krzyk o „zdradzie Anglii”. Bo cóż im po silnej Polsce — znacznie silniejszej niż w r. 1939, jak stwierdził min. Eden i olbrzymia większość posłów w debacie — bez „odwiecznych ziem” na Huculszczyźnie i Polesiu; cóż im po gwarancji suwerenności, jeśli ta dana została ludowi a nie „rządowi” emigracyjnemu; cóż im po bezpieczeństwie, jeśli we własnym swym interesie i w interesie przyszłego pokoju światowego Polska musi żyć w przyjaźni z Rosją. Dla nich suwerenność — to prawo do marszu na Kijów, gdy Rosja znajduje się w trudnym położeniu; samostanowienie narodów zapewnione w Karcie Atlantyckiej — to możliwość narodowego, religijnego i społecznego ucisku milionów Ukraińców i Białorusinów; niezależność — to zagrożenie niepodległości Czechosłowacji i Litwy; wybór własnego rządu przez lud — to narzucenie krajowi grupy zdyskredytowanych polityków „oderwanych od narodu” (min. Eden).

Parlament angielski zatwierdził postanowienia Konferencji Krymskiej w sprawie powstania nowego rządu polskiego. Uznał, iż bazą Rządu Jedności Narodowej musi się stać rozszerzony Rząd Tymczasowy, który „uczynił wielki krok w kierunku zrealizowania reformy rolnej” (poseł Shinwell), „witany był z wielką radością w wielu miejscach” na nowo-wyzwolonych terenach (prem. Churchill), którego wojsko — według świadectwa angielskich lotników — „było entuzjastycznie (deliriously) oklaskiwane” (min. Eden). Zupełnie pominięty został emigracyjny „rząd”, którego „istnienie jest poważnym niebezpieczeństwem... który był powodem większych nieszczęść i szkód dla sprzymierzonych niż jakikolwiek

inny rząd... który stać się może ogniskiem intryg antysowieckich w Wielkiej Brytanii...” (poseł Driberg). Dla brytyjskiej opinii publicznej stało się jasnym, iż „rząd” ten nikogo nie reprezentuje, że sprzeciwia się on postanowieniom Konferencji Krymskiej w sprawie utworzenia nowego rządu i wolnych wyborów z udziałem antyfaszystowskich partii dlatego, bo wie, iż w swobodnie przeprowadzonych wyborach reakcja polska poniosłaby sromotną klęskę. Jak ponury żart brzmi dziś w ustach reakcjonisty polskiego — bezpośrednio lub pośrednio odpowiedzialnego za Brześć i Berezę, za setki zamordowanych chłopów podczas strajku rolnego w r. 1937 i dziesiątki robotników zastrzelonych podczas pokojowych demonstracji na ulicach Krakowa, Tarnowa i Częstochowy w r. 1936, za pogromy antysemityzmu i palenie cerkwi, za faszystowską konstytucję i „trzymanie za mordę” — krzyk o „pogwałceniu zasad” i pouczanie angielskiego parlamentu czym jest demokracja.

Reakcja emigracyjna dobrze wie, że tego wszystkiego lud polski nie zapomni; rozumie ona, że nie można zainstalować Raczkiewicza na fotelu prezydenckim bez pomocy obcych bagnetów. Na jawną interwencję przeciwko narodowi polskiemu liczył, o zdławienie woli ludu przez czynniki zewnętrzne starał się, o antysowiecką krucjatę modlił się londyński „rząd”. Przytłaczające poparcie angielskiej opinii publicznej dla postanowień Konferencji Trzech rozbiło te knowania. W obronie obszarniczej „suwerenności” nie odezwał się ani jeden głos z Labour Party, ani jeden liberalny poseł. W obronie „rządu” wystąpiła nieznaczna grupa posłów „ze skrajnej prawicy” (Reuter), „mała lecz krzykliwa paczka torysów... która... nie wyrządziła żadnej przysługi Polsce” (Manchester Guardian z dn. 1.III.), ale za to wysunęła „najgorszego gatunku antysowieckie przesady” (poseł Guest). W Europie, poparcia „rządowi” londyńskiemu udzieliła jedynie faszystowska prasa Hiszpanii i Portugalii, w St. Zjedn. odezwał się skrajny izolacjonista, przeciwnik Roosevelta, sen. Wheeler, który jednym tchem „bronił” niepodległości Polski i protestował przeciwko „okrojeniu” Niemiec na rzecz Polski. Tym samym opadł ostatni „demokratyczny” listek figowy przykrywający rządy sanacji w Londynie. Przed całym światem ukazało się jasno kompletne odosobnienie polskiego wstecnictwa.

396 głosami przeciwko 25 parlament angielski odrzucił poprawkę „drobnej mniejszości” (Times 1. III.), przedstawicielstwo narodu brytyjskiego wyraziło votum zaufania Nowej Polsce, votum nieufności „rządowi” emigracyjnemu. Demokratyczna społeczność Anglii — i całego wolnego świata — uznała, że Polska będzie Niepodległą i Silną tylko na tych podstawach, które już teraz kładzie lud w wyzwolonym kraju; wtedy jedynie, gdy Naród Polski będzie patrzył — jak powiedział wice-premier Attlee — w przyszłość a nie w przeszłość.

ST. BRODZKI-GROSSBART

W WYZWOLONYM KRAJU

Wiadomości Służby Informacyjnej „POLPRESS”

Kultura

Odbudowa kultury w Łodzi postępuje szybko naprzód. Prof. B. Wilanowski dawny dziekan Wydziału prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Wileńskiego, wyznaczony został przez Ministerstwo Oświecenia Publicznego do zorganizowania nowego ośrodka polskiej kultury — *Uniwersytetu w Łodzi*.

W wywiadzie udzielonym współpracownikowi „Głosu Ludu” prof. Wilanowski oświadczył co następuje:

„Dawno zdawaliśmy sobie sprawę z konieczności utworzenia Uniwersytetu w Łodzi. Pewne starania w tym kierunku podjęto już w czasie pierwszej wojny światowej. Powstały wtedy kursy uniwersyteckie o dwóch wydziałach: humanistycznym i handlowym. Instytucja ta zmuszona była jednak do przerwania swej działalności wskutek braku poparcia ze strony władz. Obecnie — natychmiast po przepędzeniu okupanta — stanęliśmy do pracy celem zorganizowania tego ośrodka nauki tak niezbędnego dla Łodzi i całego kraju. Rząd Tymczasowy zapewnił nam wszelką pomoc finansową. Władze miejskie szkolne oddały nam do dyspozycji cały szereg budynków i instalacji dla laboratoriów naukowych.

Prof. Wilanowski podaje, iż nowy Uniwersytet będzie posiadał 16 wydziałów. Wykłady na wszystkich wydziałach rozpoczną się w miesiącu marcu. Będą to wydziały: humanistyczny, prawa i administracji, nauk ekonomicznych i handlowych, społeczny, matematyczny, nauk przyrodniczych, medycyny, farmaceutyczny, mechaniczny, nauk chemicznych, włóknarstwa, budowy dróg i mostów, architektury, rolnictwa, leśnictwa, gospodarstwa wiejskiego i kultury fizycznej. Wykładowcami będą w pierwszym rzędzie dawni profesorowie uniwersytetów we Lwowie i Wilnie. Wybitni rzeczoznawcy i profesorowie wyższych szkół technicznych podjęli pracę celem zorganizowania dodatkowych fakultetów technicznych nowego Uniwersytetu. Przewidziane jest przesunięcie części wykładów na godziny popołudniowe i wieczorne, celem umożliwienia nauki studentom pracującym. Hasłem Uniwersytetu Łódzkiego będzie: *wiedza dla wszystkich pragnących się uczyć*.

Pomimo zniszczeń dokonanych przez Niemców, teatry łódzkie już są uruchamiane. Znana aktorka łódzka Jadwiga Chojnacka oraz reżyser Henryk Szletyński stanęli do pracy. Uważają oni za swe zadanie powiązać teatr z nową rzeczywistością wyzwolonej demokratycznej Polski. W Łodzi otwarte zostaną dwa stałe teatry oraz szkoła dramatyczna celem wychowania młodych aktorów. W programie teatrów przewidziane są sztuki Wyspiańskiego, Fredry, Zapolskiej, Szekspira i in. Przewidywane są publiczne dyskusje między aktorami a widzami po przedstawieniach.

×

W Milanówku, Pruszkowie i w innych podwarszawskich miejscowościach znaleźli schronienie następujący znani artyści, muzycy i śpiewacy: Wójtowicz, Taube, Kostrzewska, Mieszko-Fedyczkowska, Bandrowska-Turska, Lutosławski, Adam Wieniawski, Henryk Sztompka i inni.

W Milanówku urządzono szereg koncertów i odczytów dyskusyjnych. W Pruszkowie powstał Związek Muzyków i Kompozytorów. Przewodniczącym został Adam Wieniawski, członkami prezydium są poza tym: Wasiak, Paciorkiewicz, Janiszewski i Sochacki.

W wyniku zwycięskiej ofensywy sowieckiej uwolnieni zostali z hitlerowskich obozów koncentracyjnych znany pisarz Leon Kruczkowski i poeta Ryszard Dobrowolski. Dobrowolski był uczestnikiem powstania warszawskiego. Kruczkowski i Dobrowolski obecnie byli na ostatniej rewii Wojska Polskiego, którą odbierał w Warszawie w dniu 28 lutego Prezydent Bierut.

Opieka Społeczna

Z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża powstała w Warszawie stacja pogotowia lekarskiego i pomocy, która ma rozciągnąć opiekę nad bezdomnymi dziećmi i sierotami.

Na posiedzeniu Rady Ministrów Rządu Tymczasowego powzięta została uchwała przyznania dożywotniej pensji w wysokości 10.000 fr. miesięcznie Marii Mickiewicz, wnuczce Adama Mickiewicza przebywającej obecnie we Francji.

×

W Kutnie zorganizowane zostało pogotowie dla polskich jeńców wojennych wracających z niemieckich obozów.

Dziećmi Warszawy zaopiekowała się ludność okęgów, które ucierpiały mniej wskutek działań wojennych. Przeszło tysięczna rzesza dziatwy warszawskiej znalazła opiekę u rodzin wiejskich. Napływają zgłoszenia od osób pragnących rozciągnąć opiekę nad dziećmi. Na Pradze powstały stacje „Kropli mleka” dla dzieci matek pracujących.

Znaczna liczba cudzoziemców uwolnionych z obozów pracy więzień i obozów koncentracyjnych znajduje się obecnie na ziemi polskiej, wyzwolonej spod okupacji. Dokładna liczba nie jest jeszcze ustalona, lecz w przybliżeniu obejmuje ona kilka tysięcy. Rada Ministrów R. P. wyznaczyła specjalną komisję, której zadaniem jest niesienie pomocy obcym obywatelom uratowanym na wyzwolonych terenach. Komisja rozporządza znacznymi zapasami żywności, odzieży, lekarstw oraz funduszem w wysokości 40 milionów złotych. Dostarczenie pomocy cudzoziemcom odbywa się za pośrednictwem organizacji P.C.K., Centralnego Komitetu Opieki Społecznej oraz Komitetu Pomocy Żydom Polskim. Każdy uchodźca otrzymuje pomoc w żywności, odzieży i gotówce. Pragnący osiedlić się w Polsce na czas dłuższy otrzymują karty żywnościowe I. klasy. Organizowane są dla nich domy wypoczynkowe na linii Ciechocinek—Inowrocław. Dotychczas Ministerstwo wyasygnowało na rzecz uchodźców w Warszawie — 1.000.000 zł., w Łodzi — pół miliona, w Krakowie — 2 miliony, w Kielcach — pół miliona zł.

Uroczysta rocznica

W Warszawie obchodzono uroczystą pierwszą rocznicę powstania Warszawskiej Rady Narodowej. Całe miasto udekorowane było sztandarami narodowymi. We wszystkich klubach i organizacjach politycznych i społecznych odbyły się uroczyste akademie. Burmistrz Warszawy, gen. brygady M. Spychański, wygłosił przemówienie na centralnej akademii. Jako przedstawiciel Rządu przemawiał min. St. Matuszewski oraz kpt. Adam Korta w imieniu Wojska Polskiego. Grodzicki, członek prezydium Warszawskiej Rady Narodowej w swym przemówieniu nakreślił dzieje powstania Rady. Julian Andrzejewski wystąpił w imieniu PKWN we Francji — reprezentacji Polonii francuskiej. Przemówienia wygłosili także przedstawiciele stronnictw politycznych: Malczyński (PPS), Dworakowski (PPR), Cudny (Str. Lud.), Fijałkowski (Str. Dem.). Jednomyślnie uchwalona rezolucja głosi: *Warszawo — najdroższa Macierzy — przyrzekamy ofiarować Ci swą pracę, swą krew, swą miłość. Niesiemy Ci swe ręce robocze celem wykonania wielkiego trudu, wielkiego dzieła odbudowy*.

Uchwała rządu sowieckiego o pokryciu 50% kosztów odbudowy została zakomunikowana audytorium, które przywitało wiadomość oklaskami. W tej sprawie powzięto następującą rezolucję: *Wiadomość o tak znacznym udziale sąsiednich republik sowieckich w pracy nad odbudową — witamy w imieniu ludności Warszawy z uczuciem głębokiej wdzięczności, wyrażając swe głębokie przekonanie, że ta braterska pomoc wzmocni jeszcze bardziej więzi przyjaźni pomiędzy naszymi bratnimi narodami*.

Na ziemiach zachodnich

Zniszczenia w Poznaniu są poważne. Szczególnie dotkliwie ucierpiało śródmieście, m.in. zburzeniu uległy księgarnia Raczyńskiego, monumentalny budynek Rady Miejskiej i poważna część Starego Rynku. Ciężko uszkodzony został także Zamek. Jednakże niektóre części śródmieścia oraz większość fabryk podmiejskich — ocalały.

Jeszcze w czasie gdy w mieście trwały zaciekle walki, robotnicy i pracownicy miejscy przystąpili do zorganizowania normalnych warunków życia. Dzięki ich wysiłkom te części miasta, które poniosły mniejsze uszkodzenia, zostaną już wkrótce zaopatrzone w wodę i w prąd elektryczny. Na niektórych liniach zaczęły niebawem kursować tramwaje. W mieście uruchomione zostały placówki rządowe, organa władz wojewódzkich pracują już normalnie. Rejestracja nauczycieli i dzieci w wieku szkolnym już została rozpoczęta. Niektóre szkoły zostały uruchomione. Podjęte zostały prace organizacyjne związane z uruchomieniem Uniwersytetu. Urzęduje już przewodniczący Rady miejskiej — major inżynier Feliks Maciejewski. Mieszkańcy Poznania zaciągają się ochotniczo do szeregów Wojska Polskiego. Wyzwolenie miasta i klęska hord hitlerowskich wywołała falę entuzjazmu wśród ludności miasta. Daje ona temu wyraz na licznych wiecach i zebraniach. Ludność wita z entuzjazmem Rząd Tymczasowy, Wojsko Polskie i Czerwoną Armię. Poznań był i zostanie miastem polskim. Całe miasto przybrane zostało w sztandary narodowe. Już w dniu 16 lutego ukazał się pierwszy numer dziennika „Głos Wielkopolski”. Michał Gwiazdowski delegat Rządu Tymcz. na m. Poznań skierował wezwanie do ludności miasta o wyłączenie wszystkich sił w pracy nad odbudową kraju.

Września — miasto znane z walki dzieci polskich przeciw akcji germanizacyjnej zaborców pruskich — uniknęła zniszczenia. Już otwarte zostały tu do pracy szkoły powszechne. Z inicjatywy ludności powstała tu stacja pogotowia lekarskiego mająca na celu niesienie pomocy Polakom deportowanym przez Niemców którzy wracają teraz do miasta. Pomoc lekarska udzielana jest także byłym jeńcom wojennym: Polakom i żołnierzom Armii Sprzymierzonych.

×

W kościele Św. Wawrzyńca w Kutnie celebrowana była pierwsza uroczysta msza po czteroletniej przerwie. W r. 1940 kościół zamieniony został przez Niemców w stodołę. Obecnie władze kościelne przejęły ponownie gmach świątyni.

×

Miasta: Solec Kujawski, Kruszwica, Inowrocław, Kalisz i Bydgoszcz nie odniosły poważniejszych szkód w wyniku działań wojennych. We wszystkich tych miastach działają już Rady Narodowe oraz milicja obywatelska. Wszystkie napisy niemieckie zostały natychmiast usunięte. Ulice udekorowane zostały narodowymi sztandarami. Pochód armii wyzwolenia zaskoczył w Kaliszu wielką liczbę Volksdeutsche, którzy obecnie obłudnie zapewniają, że „czują się Polakami”. Władze bezpieczeństwa publicznego zajęły się zdrajcami.

W okręgu Inowrocławskim 150 przedsiębiorstw przemysłowych przejętych zostało pod zarząd państwa. Niemcy nie zdążyli zniszczyć fabryk i zakładów przemysłowych w Kruszwicy, Bydgoszczy i Kaliszu. Wszystkie mosty kolejowe na liniach łączących Bydgoszcz z Inowrocławiem, Poznaniem, Toruniem i Tczewem zostały przez Niemców wysadzone w powietrze.

ZAGADNIENIA SZKOLNICTWA

Na czoło zagadnień stojących dziś przed odradzającym się krajem niewątpliwie wysuwa się problem odbudowy, a co więcej przebudowy szkolnictwa. Jest rzeczą znaną, że system szkolny w Polsce, dziedzicząc błędy wszystkich trzech zaborów i nie mając po pierwszej wojnie światowej ani dostatecznych środków materialnych ani kadr wyszkolonych pracowników — nie mógł w pierwszych latach sprostać potrzebom narodu.

W okresie następnym, szczególnie po przewrocie w roku 1926 — sprawy szkolne traktowane były przez czynniki rządowe po macoszu. Z drugiej strony zaś rosnące bezrobocie wsi i miast, obniżenie się skali życiowej robotnika i chłopca — wpływało nad wyraz ujemnie zarówno na powszechność oświaty jak i na jej poziom.

Konstytucja z r. 1921 stanęła na stanowisku *obowiązkowego powszechnego nauczania* w zakresie szkoły powszechnej oraz udostępnienia młodzieży wszystkich warstw szkoły średniej i wyższej, uzależniając to jedynie od zdolności i chęci do nauki.

W praktyce powszechność nauczania stawała się fikcją ze względu na niedostateczność budynków szkolnych i personelu nauczycielskiego w miastach; na wsi — szczególnie na kresach — naukę dziecka chłopskiego uniemożliwiała rzadka sieć szkół, przeciążająca dziecko pracą przy gospodarstwie i nędza osłabiająca zarówno poziom umysłowy jak i ambicje naukowe. Nie jest przypadkiem, że w ostatnich latach przed wojną — synowie chłopscy stanowili nieznaczny, coraz bardziej zmniejszający się procent na średnich i wyższych uczelniach.

Praca nauczyciela była niezmiernie trudna. Na peryferiach miasta w dzielnicach robotniczych, lub dzielnicach zamieszkałych przez proletariát żydowski — dzieci przychodziły do szkoły bez śniadania (nie-rzadkie były wypadki omdlenia z głodu), bez butów w trzaskający mróz, bez pomocy naukowych. Nauczyciel pod nieustannym dozorem organizacji „państwowotwórczych” musiał ponadto do tej nędzy podchodzić z ustawicznymi składkami na przeróżne imieniny, pomniki FON, LOPP, itd.

Nieraz z ostatnich ławek spoglądały na nas niechętnie, płonące sprawiedliwym buntem oczy tych z baraków dla bezrobotnych, tych którzy w nocy szli kraść węgiel z przejazdu kolejowego, którzy przed przyjściem do szkoły musieli spełniać tysiące posług aby pomóc matce uginającej się pod ciężarem nędzy, z których koledzy śmieli się, gdy przychodzili w pantoflach na damskim obcasie, albo mieli gumowski przymocowane sznurkami do pięt.

We wsiach sytuacja była bardziej jeszcze rozpaczliwa. Bez pomocy naukowych i książek młody nauczyciel — będący pod kontrolą ściślejszą jeszcze niż w mieście bo pod okiem p. starosty, komisarza policji i innych sanacyjnych dygnitarzy — dbać musiał nie tylko o przetrwanie programu, ile o wychowanie w duchu z góry narzuconym. Do obowiązków jego należało „robienie” wyborów, co mobilizowało przeciwko niemu niechęć całej wsi. Jak państwo w owym okresie traktowało wychowawcę nowego pokolenia świadczy najlepiej fakt, że gdy policjant początkujący otrzymywał 180 zł. miesięcznie — nauczyciel po ukończeniu studiów pobierał *złotych polskich* 90.

Taki był stan szkolnictwa powszechnego.

Masowość jego była fikcją, gdyż w samym tylko 1937 r. *milion* dzieci nie znalazło miejsca w szkole, wzrastał olbrzymio odsetek analfabetyzmu.

* * *

W roku 1932 dokonana została osławiona reforma Jędrzejewicza, która jednak nie uzdrowiła istniejącego stanu rzeczy, a wyrządziła mnóstwo szkód.

Reforma winna była postawić sobie jako cel:

1. rozbudowę należycie postawionych szkół rolniczych, które w państwie tak wybitnie rolniczym jak Polska mają znaczenie zasadnicze
2. stworzenie sieci szkół zawodowych,
3. umasowienie szkoły powszechnej wobec wy-

sokiego odsetka analfabetyzmu i niepokrycia zapotrzebowań wsi.

4. umożliwienie młodzieży niezamożnej robotniczej i chłopskiej kształcenia się w stopniu na jaki pozwalają osobiste zdolności i ambicje.

Żaden z tych postulatów nie został jednak zrealizowany.

Nieliczne szkoły zawodowe państwowe i samorządowe nie zaspakały w żadnym stosunku potrzeb gospodarczych Polski ani dążenia szerokich mas do zdobywania wiedzy fachowej mogącej zapewnić niezależny byt, a ponadto były niedostępne z uwagi na stosowanie systemu protekcji przy przyjmowaniu kandydatów. Szkoły rolnicze obsługiwały ogółem ok. 5000 młodzieży, mimo olbrzymiego zapotrzebowania.

Aby dać ilustrację jak wyglądały stosunki w szkolnictwie zawodowym wystarczy przytoczyć przykład gimnazjum mechanicznego im. Konarskiego w Warszawie — na 120 wolnych miejsc zgłaszało się corocznie od 2 do 3 tysięcy kandydatów.

Reorganizacja szkolnictwa przez min. Jędrzejewicza uczyniona ad hoc bez zaciągnięcia opinii poważnych sił fachowych w praktyce zabiła całkowicie oświatę mas. Zamiast szkół na wyższym poziomie 6—7 klasowych, — wybudowano sieć szkół najniższego stopnia 1—2 klasowych (odpowiadających 4 oddziałom), które nie pozwalały następnie na wstąpienie do szkół ogólnokształcących ani zawodowych.

Do tego wadliwego systemu dołączały się braki techniczne, jak niedostateczna ilość budynków, co zmuszało do łączenia klas, nauka popołudniowa itd., niski poziom kadr nauczycielskich źle szkolonych i źle płatnych oraz wadliwy program dydaktyczny i wychowawczy.

Syn chłopca nie miał żadnej możliwości skorzystania z przysługującego mu na podstawie Konstytucji powszechnego nauczania. Jeśli ukończył w swojej lub sąsiedniej wiosce szkołę powszechną nie mógł się dostać do gimnazjum. Szkoły państwowe były przeludnione, a istniejące w nich opłaty i koszty dodatkowe przewyższały całkowicie możliwości bezrolnego, lub małorolnego chłopca. Podręczniki kosztowały bardzo drogo, zeszytów wymagano mnóstwo, a do tego włączyć należy wyżej omówione składki mające być czynnikiem wychowania obywatelskiego a będące jedynie zarodkiem wrogości wobec Państwa i jego instytucji. Któż z nauczycieli nie musiał czerwienić się odbierając od wynędzniałego dziecka owe złotówki przynieszone kosztem jedzenia, wypłakane, okupione niejednym szturchańcem matki — nędzarki czy bezrobotnego ojca.

Bursy i internaty zostały całkowicie zlikwidowane zarówno z braku kredytów jak i — w ostatnich latach — kandydatów.

Nauka stała się w Polsce jedynie przywilejem warstw uprzywilejowanych, albo nielicznych „szczęśliwców” — będących na usługach aparatu ozonowego.

* * *

Taki jest obraz — bardzo zresztą pobieżny — stosunków panujących w szkolnictwie do wojny 1939 roku. Nie poruszam tu sprawy szkół dla mniejszości narodowych i stosunków w tej dziedzinie. Sprawa ta zasługuje na osobne omówienie.

W Polsce dzisiejszej system szkolny musi być całkowicie przebudowany. Zastajemy ciężką puściznę. Dzieci, które przyjdą do szkoły będą wynędzniałe fizycznie, przedwcześnie dojrzałe, w większości swej dotknięte potwornościami wojny i okupacji. Zostały one okradzione ze swego przyrodzonego prawa — z beztróskiego uśmiechu dzieciństwa.

Jakże ciężkie będą do prowadzenia dzieci dzisiejsze! Ile nieufności do człowieka gromadzi się w sercach tego pokolenia, u kolebki którego stał niemiecki oprawca, którego płacz tłumiono częstokroć

by nie zwracał uwagi, dla którego głód był stanem powszednim a strach stawał się naturalnym rytmem życia. Będą na szkolnej ławce dzieci sieroty, dzieci ofiary. Będą też dzieci — bohaterowie. Te które przynosiły chleb na barykady, te które kolportowały nielegalną gazetę, te które pełniły służbę wywiadowczą, ostrzegając o łapankach, te które podchodziły pod mur przy którym rozstrzelano, aby usłyszeć nazwisko i zanieść je rodzinie ofiary...

Będą też niestety dzieci inne. Nie wolno na to zamykać oczu. Widok codziennego znęcania się człowieka nad człowiekiem, zupełnego braku ważności życia ludzkiego — bezlitosność wroga i bezlitosność wobec wroga — będzie ciężkim problemem dla wychowawcy w odrodzonej Polsce.

Nienawisć rasowa szczepiona przez naszych rodzimych faszystów z pod znaku ONR, podsycana przez 5 lat hitlerowskich rządów zostawi niejedną ciężką do usunięcia ślad. Jednym z najboleśniejszych widoków tej wojny był niewątpliwie — nieczęście na szczęście — widok dzieci ze szkół powszechnych, które niekiedy gromadnie opuszczały lekcje, aby z okrzykiem triumfu pomagać w łapankach przeciw Żydom. Trzeba tej prawdzie spojrzeć w oczy. Trzeba uzbroić się do bezwzględnej walki z tą zaszczepioną faszystowską zarazą. Trzeba przygotować się dziś do pracy w kraju zważyć ogrom stojących przed nami trudności.

* * *

Jeśli nauczyciel zawsze i wszędzie musi być wychowawcą, to w obecnych warunkach powinien on być przede wszystkim kierownikiem dusz i umysłów. Od niego w dużym stopniu zależeć będzie, czy Polska budowana z takim trudem z ruin i zgłiszcz oddana będzie w pewne, mocne ręce nowego pokolenia. Jak żołnierz wykuwa mieczem granice państwa, tak on — kształtując młodzież swego kraju — kształtuje jego przyszłość.

Wiemy, że na wyzwolonych ziemiach polskich odradza się szkolnictwo. Wiemy, że najlepsze z ocalonych budynków oddaje się na szkoły. Wiemy, że całe nauczycielstwo stanęło na swoim posterunku.

Ale trudności techniczne i dziś są olbrzymie. Brak podręczników, brak środków na ich drukowanie jest tak dotkliwy, że dzieci uczą się ze starych podręczników, które niewątpliwie nie odpowiadają ani postulatowi dydaktycznym ani ideowym.

Wystarczy tu przytoczyć, że w podręczniku geografii dla Szkoły Powszechnej — Rosjanie nazywani są po dzień dzisiejszy Moskalami, w czytance zaś na kl. III gimn. znajdujemy w opowiadaniu o słowniku Lindego apoteozę niemieckiej dokładności i pracowitości, co ma udowodnić, że gdyby Linde był rodowitym Polakiem nigdyby się na taką pracę nie zdobył. „Z tych samych powodów kropla niemieckiej krwi pomogła walnie Karolowi Estreicherowi do spisania i opisanie druków polskich, ks. Klukowi do uszeregowania roślin, a Ludwikowi Finklowi do stworzenia „Bibliografii historii Polskiej”. Czystej rasy Polak nie wydołałby zamiarowi Lindego...”

Dzieci które od zarania słyszały, że są rasą niewolników, a systematyczność Niemców widziały w zabójstwach i zbrodniach potrafią podejść krytycznie do tej ideologii przedwrześniowej, ale faktem jest, że należałoby wyżyć wszystkie siły, aby dopomóc krajowi w akcji podniesienia budowanego z takim trudem szkolnictwa przez pomoc w dziedzinie dostarczania wydawnictw i pomocy szkolnych.

Nauczycielstwo na środkowym wschodzie niewątpliwie czeka z utęsknieniem chwili powrotu. Ale zanim ona nadejdzie należałoby gruntownie prze-myśleć czekające nas zadania, opracować nowe, zgodne z potrzebą chwili metody pracy, a przede wszystkim już teraz zastanowić się w jaki sposób przynieść pomoc kolegom naszym, którzy stanęli odważnie i ofiarnie na froncie odbudowy i przebudowy polskiego szkolnictwa.

MARIA STRZAŁKOWSKA

Hitler napisał kiedyś, że tylko wielkie kłamstwa odnoszą skutek. Ludziom — mówił — trzeba opowiadać najbardziej nieprawdopodobne rzeczy, wtedy uwierzą. Drogami tymi poszła propaganda „rządu” londyńskiego od Strońskiego poprzez Kota do Pragiera. Przez 14 miesięcy, od Teheranu do Jałty starało się londyńskie Min. Inf. wmówić światu, że wielkie mocarstwa podzieliły Europę na sfery wpływów. Miesiącami całymi starali się przekonać demokratów we wszystkich krajach, że pogwałcone zostały prawa Polski, że obalona została Karta Atlantyka. Pisano odezwy, artykuły, broszury o linii Curzona nie wspominając ani słówkiem o tym, że mocarstwa europejskie niejednokrotnie ostrzegały rządy polskie przeciwko anektowaniu cudzych ziem. Mówiono o odwiecznym polskim Lwowie, nie wspominając o tym, że Lwów został zdobyty w walce z Ukraińcami po długich i ciężkich bojach. Usiłowano wmówić społeczeństwu alianckim, że układ polsko-angielski z r. 1939 zawiera jakieś tajne protokoły gwarantujące *wszystkie granice*. Usiłowano wmówić w społeczeństwo polskie, że za reakcją emigracyjną stoi jak mur Anglia i — ostatnio — St. Zjednoczone.

Wielkie kłamstwa przemieły z wiatrem. Konferencja Krymska ustalając ścisłą współpracę trzech mocarstw w ugruntowaniu demokracji, pokoju i bezpieczeństwa we *wszystkich* państwach europejskich na podstawie Karty Atlantycznej raz na zawsze pogrzebała zakłamaną propagandę o „sferach wpływów”. Debata w parlamencie angielskim dokonała reszty. Rzadko kiedy dyskusja w Izbie Gmin wykazała tak wysoki poziom informacji w sprawach Europy Wschodniej jak tym razem. Premier Churchill, min. Eden i większość członków parlamentu biorących udział w debacie rozbijali jeden za drugim wszystkie argumenty podsuwane przez p. Pragiera; w doskonale udokumentowanych i opartych na faktach i cyfrach oświadczeniach uzasadnili słuszność i sprawiedliwość etnograficznego rozwiązania kwestii naszych granic wschodnich.

„Mowa prem. Churchilla w Izbie Gmin — pisze „Yorkshire Post” (28.II) — była wspaniałym uzasadnieniem uchwał przyjętych na konferencji w Jałcie... Premier Churchill niewątpliwie udowodnił, iż posiada on dwie wielkie cechy męża stanu: zdolność do szerokiego i zrozumiałego ujęcia problemu i uczciwość celów, która gardzi drobnymi zyskami... Dlatego właśnie — dzięki uczciwemu i opartemu na faktach przedstawieniu sprawy — premier Churchill spotkał się na konferencji w Jałcie z takim samym stanowiskiem ze strony prez. Roosevelta i marsz. Stalina...”

„Linia Curzona może być uzasadniona bez zastrzeżeń nie jako wynik targów lecz jako najbardziej bezstronna i możliwa do przyjęcia granica — pisze „Times” (1.III) ...Autorów poprawki bezsporne fakty i cyfry nie odstraszyły od powtarzania starych argumentów, że uchwały krymskie zmuszają Polskę do ustąpienia znacznej części swego obszaru i ludności. Lecz nie wykazali oni zbyt wielkiej chęci przedłużania dyskusji wobec przytłaczającej wagi argumentów przemawiających za linią Curzona...”

„Mała lecz krzykliwa paczka Torysów — pisze „Manchester Guardian” (1.III) — licząca ogółem 25 ludzi w Izbie Gmin nie wyrządziła przez swój upór żadnej przysługi parlamentowi, narodowi angielskiemu lub Polsce. Mogli oni u naszych sprzymierzeńców wywołać fałszywe wrażenie, że w tej sprawie lud i parlament są wrogo nastawione wobec rządu, podczas gdy w rzeczywistości rzadko kiedy rząd ten miał tak jednomyślne poparcie. Min. Eden wygłosił jedno z swych najlepszych przemówień. Rozumie on doskonale problemy przed którymi stoi Europa. Wierzy on — wraz z premierem Churchilllem — że odbudowa Europy możliwa jest tylko w wyniku współpracy i jedności trzech mocarstw”.

Uchwały Konferencji Krymskiej przyjęto z zadowoleniem nie tylko w Anglii ale i we wszystkich państwach demokratycznych. W odpowiedzi na krytykę przywódcy proniemieckiej opozycji w parlamencie południowo-afrykańskim — dra. Malana — marsz. Smuts stwierdził, iż linia Curzona została ustalona przez Konferencję pokojową 25 lat temu jako granica wschodnia Polski. Później Piłsudski — wbrew woli i radom mocarstw — zaanektował zamieszkałe przez niepolską ludność obszary na wschodzie i na Litwie. Przyjęcie linii Curzona jest więc słuszne i sprawiedliwe. Znany publicysta amerykański W. Lippman oświadczył, że Polska przedwrześniowa bynajmniej nie była demokracją. Wprowadzenie więc w Polsce ustroju demokratycznego nie będzie powrotem do dawnego stanu rzeczy lecz stworzeniem zupełnie nowej sytuacji. Oceniając wyniki debaty „Haarec” pisze we wstępnym artykule (2.III): „...Polska otrzymała obecnie co uzyskać miała po pierwszej wojnie światowej i co przyjaciele Polski wówczas uważali za należne i potrzebne dla narodu polskiego... Fakt, że na czele przeciwników uchwał krymskich stanęli ludzie ze skrajnej prawicy konserwatystów wywołał zrozumiałe wrażenie, iż nie chodziło im o dobro Polski lecz o wyrażenie swych antysowieckich uczuć... Państwo Polskie, nie mogłoby się utrzymać bez poparcia trzech wielkich mocarstw — oto konkluzja debaty”.

Z prasy emigracyjnej

Z organu londyńskiego Str. Lud., zresztą niechętnie nastawionego wobec Rządu Tymczasowego podajemy następujące cytaty: „Jedynym celem istnienia obecnego rządu (londyńskiego) jest, — jak już na początku zaznaczyliśmy — chwycenie władzy przez grupy polityczne, które do kraju nie mają zamiaru powrócić... Za kulisami ostatniego kryzysu rządowego stała ta sama sanacja, która we wrześniu 1939 r. uciekła z kraju i teraz „rehabilituje” się na terenie londyńskim. Kto stoi na jej czele, wszystkim dobrze wiadomo. Narzędziem sanacji jest ta sama grupa socjalistów która z nią współpracowała w kraju... Inną grupą stojącą poza sanacją i stanowiącą mózg tego rządu są nacjonaliści, którzy ostrą zwalczała generała Sikorskiego a potem najsilniej popierali generała Sosnkowskiego... Obecność w partiach współpracowników sanacji nie wzmacnia ich ani wewnętrznie, ani też zewnętrznie. Jest ona tylko zaporą do „harmonijnego” współdziałania partii w momentach gdy trzeba podejmować odpowiedzialne decyzje... („Jutro Polski” 14.I). Cóż na to t. zw. ludowcy w Palestynie zwracając się z innymi krzycząc: za tobą, rządzie, stoimy?”

„Droga” została zlikwidowana. Nie będziemy nad nią ronić łez ni żałoby nosić. Pomimo pozorów liberalizmu, którymi „Droga” nagwałt chciała się przyozdobić — pismo zdaleka świeciło londyńskim biurokracizmem. Tu i ówdzie dobry literacki artykuł — zresztą przedrukowany — tu i ówdzie niezły wiersz — oto wszystko. W naświetleniu zagadnień politycznych „Droga” cierpiała na tak bardzo rozpowszechnioną na emigracji chorobę — spóźnionej reakcji. Typowym przykładem trafiania kulą w płot jest łabędzi śpiew W. Weintrauba w ostatnim (dosłownie!) nrze „Drogi”. Raz p. W. „dziwi się” dlaczego ludzie z Rządu Tymczasowego, którzy twierdzili, że „oni i tylko oni reprezentują całe społeczeństwo polskie” — przyjęli z zadowoleniem uchwałę o rozszerzeniu podstawy Rządu Jedności Narodowej. A przecież komunikat z Jałty wyraźnie stwierdza, że stało się to aktualne po *wyzwoleniu całego kraju* (podobnie jak np. gen. de Gaulle zmienił rząd po wyzwoleniu Francji). To znowu udaje naiwnego i pyta: gdzie ta demokracja w Polsce, jeśli tam ludzie nie skaczą sobie wzajemnie do oczu, jeśli niema — jak w „rządzie” Arciszewskiego — walki o ministerialne teki, o posadki, o

wpływy; poprostu „nie rozumie” jak mogą stronićta demokratyczne zawiesić walkę polityczną między sobą, by zrealizować przede wszystkim najbardziej palące problemy kraju. Albo wreszcie odbiega od prawdy — delikatnie mówiąc — gdy twierdzi, że granice zachodnie Polski pozostały w zawieszeniu, podczas gdy przywódcy trzech wielkich mocarstw niejednokrotnie wyrażnie tę sprawę stawiali, jak np. ostatnio prem. Churchill (Polska otrzymała znaczną część Prus Wsch., cały Śląsk, znaczne obszary na wschód od Odry, i szeroki dostęp do morza).

Artykuł p. W. spóźniony jest nie tylko w świetle debaty w izbie Gmin. Jest on spóźnionym wogóle, przedwrześniowym, echem. Na szczęście echem ostatnim.

×

„Gazeta Polska” szaleje. Papier wprost ugina się od protestów. „Komitet łączności polskich organizacji kobiecych”, „Zrzeszenie absolwentek alianckich kursów pracy społecznej”, „Zw. Kolejarzy Polskich” (sic! PKP w Anglii!) — słowem „sto pułków kawalerii, 20 pułków artylerii” itd. jak głosi piosenka. Symbolem uchodźcy spod znaku „rządu” londyńskiego stanie się wkrótce zaprotestowany weksel i wkrótce też za podpisywanie protestów — jak dawniej za „czołobitne przywitanie p. starosty na dworcu — rozdzielać zaczął legitymacje „legionistów” pierwszej, protestującej brygady.

Nic więc dziwnego, że informacyjnie G.P. coraz niżej spada. W jakimś tam numerze (1.III) krzyczy wielki tytuł: aresztowania i zsyłki pod egidą agentów z t. zw. „rządu lubelskiego”, które jakoby miały miejsce w... wschodniej Małopolsce (czyli na wschód od linii Curzona). Po, tej poglądowej lekcji geografii już rozumiemy dlaczego G.P. powtarza za Arciszewskim: nie chcemy Śląska. Poprostu myli ona — wzorem pewnego znanego polityka — Śląsk z Cylicją.

×

Dziennik Obozowy APW ma dziwny zmysł porcji. W nrze z 1.III 6 wierszy poświęconych jest ofensywie sowieckiej w kierunku Bałtyku, 13 wierszy — przełamaniu frontu zachodniego przez wojska anglo-amerykańskie, w 27 wierszach natomiast obszernie streszczone jest przemówienie Goebbelsa o sytuacji wojennej. Redaktorzy bowiem Dzień. Oboz. znaleźli w mowie Goebbelsa niebyłe gratki: po pierwsze, że „Żydzi rządzą Anglią i Ameryką”, po drugie, że „narody europejskie patrzą na Polskę i widzą co warte są angielskie obietnice”. Niema w tym nic nowego. Pierwsze zdanie powiedział równie wyraźnie Anders w swym słynnym rozkazie dziennym. Drugie — reakcja polska (od G.P. do „Drogi”) powtarza za propagandą niemiecką jak za panią matką. Dopiero 6 dni temu lord Haw-Haw wygłosił dłuższe przemówienie, w którym ostrzegał Europę przed „angielską hipokryzją” unaocznioną na przykładzie Polski. Nie pierwsza to zresztą i nie ostatnia zbieżność między faszystowską propagandą lorda Haw-Haw i Dzień. Oboz. O tym ostatnim powiedzieć można tylko to Hemar — obecnie nadworny błazen strattońskiego dworu — napisał o innej gazecie:

...Dziwnie to bo dziwnie
Pachnie nie jak dziennik
Ale wręcz przeciwnie...

Spectator.

ŚLUCHAJCIE GŁOSU

WOLNEGO KRAJU!

Śłuchajcie audycji rozgłośni lubelskiej! (fale krótkie 49, średnie 421) krakowskiej i warszawskiej! Śłuchajcie pozdrowień i poszukiwań z kraju codziennie god. 630—7 czas palest. (na fali 49 i 421).

Odezwa Związku Patriotów Polskich na środkowym wschodzie DO UCHODŹCTWA POLSKIEGO!

Dla uchodźstwa polskiego w Palestynie wybija na zegarze dziejowym historyczna godzina. Niedługo już stanie otworem szlak wiodący do kraju.

Chwila, której czekaliśmy z utęsknieniem, nadchodzi dziś wywalczona przez nasz naród sprzymierzony w braterstwie broni z Armią Czerwoną wypędzającą wroga z ostatnich okupowanych miast i wsi, oczyszczającą od hitlerowskiej zarazy nasze góry i rzeki, pola i lasy.

Każdy dzień przynosi nam nowe radosne wieści z odradzającej się Ojczyzny.

Prastare ziemie Piastowskie wracają do Macierzy.

Warszawa powstaje z gruzów i zgłiszcz. Kraków rozbrzmiewający hejnałem mariackim otwiera podwoje prastarej „Alma Mater”, Łódź rozpala fabryczne kominy i dźwięczy urywana pieśnią syren. Śląsk huczy łoskotem kilofów wyrębiających polski węgiel — na szczytach Tatr i w srebrnych falach Bałtyku rozlega się głos nowego życia.

Chłop polski — nareszcie prawdziwie uwłaszczony przez reformę rolną — wyjdzie już niedługo, by obsiać złotym ziarnem pola, których nie splugawi już nienawistny najeźdźca.

Rzesze pracujących fizycznie i umysłowo — czując się wreszcie gospodarzami swego kraju — radośnie stają przy swych warsztatach.

Młodzież podąża do szkół, gdzie odzyskuje zrabowany jej w zaraniu życia beztroski śmiech dzieciństwa, gdzie nauczy się budować przyszłość i dla niej pracować; Młodzieży tej będzie obca nienawiść rasowa czy wyznaniowa, obcy drapieżny szowinizm, w braterskim szeregu kroczyć ona będzie ze wszystkimi ludami miłującymi wolność i pokój.

W ogniu walk wykuwa się polska siła orężna. Powstaje Wojsko Polskie zdolne do obrony granic Ojczyzny, tworzące żywy niezdobyty wał ochronny na naszych rubieżach. Armia ta dzięki przyjaźni Narodów Związku Sowieckiego otrzymuje nowoczesną broń i na szlaku od Oki do Odry dowiodła, iż broni tej potrafi należycie użyć.

Ziemia polska wyzwolona z koszmaru Majdanku, Oświęcimia, Tremblink, zrywa skuwające ją pęta. Jeszcze widać na jej niebie niejedną chmurę, ale żadna nawałnica dziejowa jej więcej nie zagraża. Poprzez ten burzliwy przedwiosenny czas idzie zwycięska wiosna — najpiękniejsza wiosna Nowej Polski.

Przed uchodźcami staje dziś pytanie — *którędy droga?* Nie uciec nam od tego pytania, nie zastąpić się przed nim pustymi frazesami uchwał, czy rezolucji, nie zagłuszyć go demagogią wiecowych przemówień, czy napuszonym patosem urzędowych Akademii.

KTÓRĘDY DROGA?

czy tam, na własną ziemię do twórczej pracy z ludźmi budującymi Niepodległą, Sprawiedliwą Polskę,

czy z garstką zbankrutowanych polityków — na dożywną tułaczkę, na gorzki chleb wygnania, na dośmiertny żal za opuszczoną Ojczyznę?

Kim są ci, którzy obiecują wam „starania o zapewnienie opieki materialnej i moralnej na emigracji”? Znać ich dobrze.

To oni przez swą zgubną politykę doprowadzili do katastrofy września, to oni wydali bezbronny kraj na pastwę niemieckiego najeźdźcy. To oni dzierżąc w ręku ster państwa nie zdołali uchronić narodu

polskiego od kajdan pięcioletniej niewoli.

To oni pozbawili naród polski udziału w rozstrzygnięciu o losach Państwa, zniszczyli Sejm, Samorząd, Ubezpieczenia Społeczne i Związki Zawodowe.

To oni pokryli Polskę gęstą siecią więzień i urzędów śledczych, katownią Brzeźcia i Berez. Oni usiłowali zdusić głos ludu polskiego przeciw samowoli policji i administracji.

To oni dławili we krwi powstania chłopów ukraińskich i białoruskich, walczących o swe prawa narodowe, to oni organizowali bojkot gospodarczy Żydów, tolerowali krwawe mordy Przytyku, Jabłonny i Częstochowy, wprowadzali ghetto ławkowe dla studentów-Żydów.

To oni niszczyli wolność oświaty i nauki w Polsce, cofali rozwój kultury, zabili wolność prasy, niezawisłość sądów i zniesli wszystkie swobody konstytucyjne.

To oni przez nieprawości okryli Polskę hańbą w oczach całego cywilizowanego, demokratycznego świata.

Dzis oni kazać wam czekać, aż ich „legalny” rząd zawiezie was do kraju. Dzis przestrzegają was oni przed ludźmi dobrej woli, którzy stać się chcą pomostem między wami, a krajem.

Jakie jutro gotuje wam ta garstka bankrutów? Chce was sprowadzić do roli pariasów żyjących u cudzych progów, na łaskawym chlebie, chce uczynić was pasażerami, wrogimi każdej twórczej pracy, żywiących się intrygami i czyhającym na nową klęskę światową, na morze łez i krwi nowej wojny, w której mają nadzieję wypłynąć.

Czy pójdziecie za nimi?

Żołnierze Polscy! Gdziekolwiek walczyć — walczyć o Polskę. Torujecie bagnetem drogę do wolnej Ojczyzny. Wy przedewszystkiem macie do niej prawo. Wy których krew płynęła na wszystkich frontach świata choć byliście się o swoją ziemię. Nadchodzi dzień zwycięstwa. Ojczyzna radośnie powita swych bohaterów. Zakończy się krwawy epos żołnierza-tułacza. Was po trudzie wojennym czeka we własnym kraju własny zagon, zapewniona praca i bezpieczeństwo dnia codziennego.

Ludowcy! Czy posłuchacie głosu „rządu” którym kieruje wedle słów „Jutra Polski” — klika sanatorów, bezpośrednich sprawców września? Czy zapomnicie długoletnią walkę chłopów polskiego o ziemię? Czy zapomnicie pacyfikację Małopolski Środkowej, czy zapomnicie jak maltretowano waszych przywódców Florka-Bagińskiego, Irenę Kosmowską i tylu, tylu innych? Czy zapomnicie o zamknięciu dostępu do wiedzy synom chłopskim, o kompletnym wykluczeniu chłopów z życia politycznego kraju?

Dzis w kraju przywódcy i przyjaciele, zahartowani w walce podziemnej wierni waszym ideałom budują Nową Polskę, łamia siłę obszarnictwa, rozdzielają ziemię panów między lud.

Socjaliści polscy! czy uściśniete tę rękę katów brzeskich, którą obiecywaliście „z grobu wykopać” by pomścić zniewagę najczciodszych bojowników PPS. Czy zapomnicie szarżę policji na demonstracje robotnicze, salwy policyjne wymierzone w pochody kobiet i dzieci, długie ogonki bezrobotnych przed Urzędami Pośrednictwa Pracy, konfiskowanie waszych pism, rozpędzanie waszych zgromadzeń, czy zapomnicie ten ogrom pogardy jakim usiłowała przytłoczyć człowieka pracy ozonowa elitarna klika? Czy na szlakach uchodźstwa zatracicie

wizję Polski socjalistycznej, Polski szklanych domów, Polski matki, a nie macochy — dla swych synów?

Taką Polskę budują dziś wasi towarzysze, nieugięci mimo straszliwych prześladowań okupanta, ci którzy szli mimo śmierci najlepszych swych przywódców — Niedziałkowskiego, Dubois, Barlickiego — oni to budują Nową Polskę — Polskę człowieka pracy.

Demokraci wszystkich partii i grup — wy, którzy walczyliście przeciwko uciskowi religijnemu, przeciw nienawiści rasowej — czy sprzymierzycie się z siłami wstecznictwa, ze zwolennikami Kongresów Norymberskich i chwalcami barbarzyństwa faszystowskiego? Czy pozwolicie dziś świętego słowa *demokracja* nadużywać ludziom, którzy chcą zastąpić ją najciemniejsze knowania reakcji?

Czy pozwolicie oderwać się od Polski, która pierwszy raz na przestrzeni wieków staje się krajem ludzi wolnych. Wolność stała się w Polsce udziałem ludu. Lud sam — chłop, robotnik, inteligent — wybiera swoich przedstawicieli do Rad Wiejskich, Miejskich i Wojewódzkich. Powstają wolne sądy przysięgłych, powstaje demokratyczna złączona nierozdzielnie z ludem Armia. Powstaje Polska silna na niezłomnych demokratycznych podstawach.

I wy wszyscy uchodźcy bez różnicy przekonań, pochodzenia, religii — czy wyprzecie się mogliście bojowników o Polskę które pokrywają naszą ziemię? Czy sprzeniewierzycie się pamięci waszych bliskich którzy padli w walce — lub zamordowani zostali w katowniach wroga? Czy zdradzicie budującą się Ojczyznę, która czeka waszego udziału w potężnym dziele odrodzenia? Czy skażecie dzieci swoje na wynarodowienie?

Chłopi, robotnicy, inżynierowie, lekarze, nauczyciele, urzędnicy, rzemieślnicy, kupcy, przemysłowcy — wszyscy ludzie pracy! Wszystkich was Polska potrzebuje! Wszystkich was wzywa!

Od was zależy wasz los. Od waszej pracy zależy los ojczyzny. Słowa wieszczą „będę silny jak to co zdobędę” w Polsce dzisiejszej stają się ciałem.

Dla uchodźstwa polskiego w Palestynie wybija dziś na zegarze dziejowym historyczna godzina!

Wiemy, że wy wszyscy — żołnierze, ludowcy, socjaliści, demokraci — wszyscy ludzie dobrej woli — nie zawiedziecie nadziei jakie Ojczyzna w was pokłada. Wiemy, że nie ulegniecie podszeptom tych, którzy już raz stali się zgubą Polski, teraz stać się chcą zgubą waszą.

Tam w Polsce czeka na ciebie, twój zagon, twój dom, twoja rodzina. Twoi bliscy którzy przetrwali 5 lat niewoli, 5 lat rozłąki — czekają na ciebie z utęsknieniem.

Głoście wszędzie pragnienie powrotu. Reakcyjnej propagandzie oderwania się od kraju przeciwstawiać wolę wzięcia udziału w odbudowie Polski. Szerzyć wszędzie tę wielką prawdę, dajcie jej wyraz na zebraniach, w rozmowach, w listach, powiedzcie głośno światu, że nieprawdą jest, iż Polacy nie chcą wracać do Ojczyzny.

DZIŚ DAJEMY ODPOWIEDŹ NA PYTANIE:

KTÓRĘDY DROGA?

DO POLSKI CZY NA TUŁACZKĘ!

Z LUDEM CZY PRZECIW LUDOWI!

NIECH WASZĄ ODPOWIEDZĄ BĘDZIE POTĘŻNY OKRZYK NA CZEŚĆ NIEPODLEGŁEJ, SILNEJ DEMOKRATYCZNEJ RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Odezwa Rządu Tymczasowego R. P. do Ludności nowo wyzwolonych terenów

LUBLIN (Polpress) — Bracia, Rodacy, wolni Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej! Nadszedł wielki dzień. Kajdani niewoli padły skruszone uderzeniem oręża Armii Czerwonej, Wojska Polskiego partyzanta polskiego. Długo walczyliśmy o to, długo czekaliśmy na ten dzień!

Bracia! Rząd Rzeczypospolitej Polskiej wita Was na wyzwolonej ziemi. Odtąd wraz z wami walczyć będziemy nadal o całkowite oczyszczenie ziemi polskiej z plugastwa niemieckiego. Bliski jest dzień, gdy Wojsko Polskie wraz z Armiami Sprzymierzonymi wkroczy do Berlina, gdy wrócą na łono matczyne wszystkie polskie od wieków ziemie, gdy żołnierz polski stanie murem na granicy na Odrze, na Nisie i na Bałtyku, Runęła zaporą, która w ciągu 6 miesięcy oddzielała was od Polaków odbudowujących własne państwo na wyzwolonej ziemi. W ciągu 6 miesięcy Krajowa Rada Narodowa — jedyna legalna reprezentacja narodu — oparta na Konstytucji z r. 1921 — wraz z PKWN realizowała wielkie zadanie zjednoczenia wszystkich Polaków, pragnących walczyć przeciwko Niemcom, jednocząc wszystkich Polaków bez względu na ich przekonania polityczne, realizując jedność narodową na podstawie współpracy 4 partii politycznych: Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Wojsko Polskie — zbrojne ramię narodu — utworzone przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego bije Niemców, biorąc odwet za Oświęcim, Tremblinę, Majdanek. Cały świat obiega sława oręża polskiego, który tak waleśnie przyczynił się do wyzwolenia Stolicy Polski — Warszawy.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego odbudowuje państwowość polską opierając ją o wojewódzkie, powiatowe i wiejskie rady narodowe. To demokratyczne przedstawicielstwo Polaków, zaspakajając odwieczną tęsknotę chłopów polskiego do posiadania ziemi, zlikwidowało obszarnictwo i sprawiło, że już wiosną tego roku setki tysięcy mało-rolnych chłopów i byłych robotników folwarcznych — wyjdą z plugiem na własne pola i będą pracować na własnym gospodarstwie. Będą właścicielami ziemi danej im z woli Narodu.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wznosił na gruzach gospodarkę, uruchomił przemysł, objął administracją państwową majątki niemieckich łupieżców i zdrajców narodu, zahamował wzrost cen, zorganizował aprowizację, zapewnił wszystkim Polakom pracę i warunki bytu, rozłożył opiekę nad ludźmi pracy, zapewnił im 8 godzinny dzień roboczy, odbudował ubezpieczenia społeczne i Związki Zawodowe, zapewnił reprezentacji robotniczej wpływ na organizację warunków pracy i ustalenie płac.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego otworzył swobodny, szeroki dostęp synom robotników, chłopów i inteligencji pracującej do stanowisk państwowych, do stopni, oficerskich, do szkół i Uniwersytetów.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego otworzył dla milionów dzieci polskich szkoły, w ilości dwukrotnie przewyższającej liczbę przedwojenną, odbudował szkolnictwo średnie i zawodowe, nie szczędząc najwyższych wysiłków dla stworzenia nowych ośrodków kultury, nauki i sztuki tak brutalnie niszczonej przez niemieckich okupantów. Zapewniona została pełna swoboda słowa i druku, wolność wyznaniowa, wskrzeszona została niezależność sądów i sądy przysięgłych. Powołane zostały trybunały dla

wymierzenia kary niemieckim szpiegom i zdrajcom ludu polskiego. Wykonano publicznie wyrok wydany na hitlerowskich katów z obozu śmierci w Majdanku.

Bracia — Rodacy! Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego dobrze zasłużył się Ojczyźnie w dziele zjednoczenia wszystkich sił narodu do walki z Niemcami, do całkowitego wypędzenia wroga z naszej ziemi. Zgodnie z wolą całego narodu, Krajowa Rada Narodowa w dniu 31 grudnia 1944 r. utworzyła Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, który ma sprawować władzę do chwili w której naród wybierze prawomocny Sejm drogą równych, proporcjonalnych, bezpośrednich i tajnych wyborów.

Polski Rząd Tymczasowy skupił dokoła siebie wszystkich Polaków — szczerych patriotów, pragnących dla Polski rozkwitu i prawdziwej wielkości. Tych Polaków, którzy pragną dostatniego życia dla milionowych mas, którzy pragną długotrwałego pokoju po zniszczeniu hitlerowskich Niemiec, bezpieczeństwa — opartego o wielkie przymierze Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim o sojusz z potężnym Związkiem Sowieckim. W chwili gdy ostatnie ziemie polskie wyzwala się spod hitlerowskiego jarzma, naród polski posiada swój rząd — Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej i swój parlament — Krajową Radę Narodową.

Naród polski dąży do jaknajszybszego zwycięstwa nad Niemcami, do jaknajszybszej odbudowy kraju, do utrwalenia porządku, spokoju i świadomej pracy. Dlatego naród polski z pogardą odwraca się od tych, którzy pragną rozłamu sił narodowych, którzy cychają na zgubę budującego się Państwa i w imię powrotu rządów kliki sanacyjnej chcieliby pograć Polskę w odmęcie wojny domowej, poróżnić ją ze Sprzymierzonymi i znów wydać ją bezbronną na łup hitlerowskiego najeźdźcy.

W chwili, gdy na wyzwolonych ziemiach Polski wre świadomy wysiłek odbudowy — rząd emigracyjny w Londynie, złożony z żywiołów idących na pasku sanacyjnej reakcji, rząd usiłujący szkodzić Polsce, pohańbić Jej dobre imię przez prowokacyjne usiłowania siania niezgody w obozie Sprzymierzonych — działa w praktyce na rękę Hitlerowi.

W chwili, gdy Polskie Wojsko przelawało krew w walce o przedmieście Warszawy — Pragę — hrabia Bor-Komorowski, wódz tak zwanej Armii Krajowej na rozkaz emigranckich przywódców organizował powstanie w Warszawie, by potem złożyć broń przed Niemcami i wydać bohaterską ludność Warszawy w ręce hitlerowskich oprawców.

Kiedy żołnierz polski przelewał krew za wyzwolenie Polski grupy bandytów z Narodowych Sił Zbrojnych, ręka w rękę z Niemcami, przy współudziale Oddziałów Armii Krajowej zabijały najlepszych synów ludu polskiego, żołnierzy Armii Ludowej i działaczy demokratycznych, pomagały przeprowadzać mobilizację niemiecką i deportację polskiej ludności.

Bracia-Rodacy! Rząd Tymczasowy sprawuje w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej władzę na terenach Polski, wyzwolonych od wroga. My przynosimy wam wolność, ziemię dla chłopów, pracę i warunki bytu godne człowieka, naukę dla waszych dzieci, swobodę słowa i wyznania. Zapewniamy wam zwrot własności zagrabionej przez Niemców. My dążymy z nieugiętą wolą do odbudowy Warszawy, do stworzenia wolnej, niepodległej, demokratycznej Polski.

Tej Polski, która kroczyć będzie w pierwszym szeregu ludów słowiańskich, Polski związanej braterstwem ze wschodnim sąsiadem — Związkiem Sowieckim, a przyjaźnią z Anglią, Stanami Zjednoczonymi i innymi demokratycznymi państwami świata.

Bracia-Rodacy! — Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej realizując władzę wzywa wszystkich polskich obywateli, wszystkich uczciwych Polaków, wszystkich szczerych Patriotów, by okazywali wszelką pomoc polskim organom wykonawczym, wyznaczonym przez Rząd Tymczasowy. Rząd wzywa was do zjednoczenia wszystkich demokratycznych i walczących o wolność sił wokół wiejskich, powiatowych i wojewódzkich Rad Narodowych, tam gdzie one istnieją od czasów walki podziemnej i do oparcia ich na jaknajszerszych podstawach przez przyłączenie wszystkich szczerych demokratów. W każdym mieście, w każdym powiecie, w każdej wsi winny powstać Rady Narodowe wybrane przez szczerze demokratyczne partie i organizacje.

Bracia, aby jaknajprędzej zwyciężyć wroga, aby odbudować nasze państwo i naszą gospodarkę, aby zabezpieczyć naszą moc rozwój i dobrobyt — trzeba zjednoczyć wszystkie siły patriotyczne i demokratyczne! trzeba nieubłaganie tępić zdrajców, trzeba bezlitośnie wyrzucić poza nawias wszelkich szkodników wnoszących rozłam tych, których ręce splamione są bratnią krwią, podlegający do wojny domowej.

Rząd Tymczasowy wzywa do okazania mu pomocy w walce z niemieckimi agentami i zdrajcami narodu, do współdziałania z milicją obywatelską której zadaniem jest zapewnienie porządku na wyzwolonych terenach, ochrona mienia państwowego, fabryk, składów, surowców, środków komunikacji.

Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej w poczuciu, pełnej odpowiedzialności za losy narodu żądać będzie absolutnego posłuszeństwa dla wszystkich dekrétów, przepisów i postanowień rządu, jego uprawnionych organów bezpieczeństwa i milicji obywatelskiej przeciwko wrogom odradzającej się Polski.

Bracia-Rodacy! Wyteżcie wszystkie swe siły by ostatecznie pokonać wroga, wyzwolić Ojczyznę, odnieść zwycięstwo! Współpracujcie z Wojskiem Polskim i Armią Czerwoną, które nie szczędzą życia i krwi w imię wyzwolenia Polski. Twórzcie i umacniajcie Rady Narodowe. My umacniać będziemy front jedności narodowej, front jedności polskiej demokracji, którego podwaliny założone zostały w podziemnej walce z niemieckimi okupantami.

Niech żyje wolna, demokratyczna Polska!

Niech żyje zwycięskie antyhitlerowskie przymierze Związku Sowieckiego, Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Niech żyje bohaterska Armia Czerwona niosąca Polskę wyzwolenie!

Niech żyje Wojsko Polskie — orężne ramię i duma Narodu!

Śmierć okupantom niemieckim!

Przewodniczący Rady Ministrów Rządu Tymcz. RP.

(—) Osułka-Morawski

Prezydent Krajowej Rady Narodowej

(—) Bolesław Bierut

Podczas okupacji niemieckiej zmarła w Warszawie w wieku 82 lat Stefania Sempołowska.

Śmierć jej nie znalazła echa na łamach oficjalnej prasy uchodźczej, która tyle miejsca poświęca różnym wątpliwym wielkościom.

A przecież nazwisko to związane jest z dziejami Polski walczącej od końca XIX wieku, poprzez odzyskaną niepodległość i jej tragiczne załamania, poprzez wrzesień 1939 i nową noc niewoli narodowej.

Stefania Sempołowska — panna Stefania — jak nazywali ją ci wszyscy którzy zetknęli się z nią na płaszczyźnie społecznej, pedagogicznej, czy osobistej — rozpoczęła swą działalność w okresie narastających ruchów rewolucyjnych 1880-90 roku.

Tak jak niegdyś Florence Nightingale — pierwsza zrozumiała i podjęła olbrzymie dzieło pomocy samarytańskiej w czasie wojny — tak ona ujęła w drobne, dziewczęce jeszcze dłonie los walczących w czasie najokrutniejszej z walk — walki podziemnej.

Po powstaniu styczniowym w Polsce zapanował złowrogi spokój. Społeczeństwo szukało za wszelką cenę bezpiecznego, dostatniego bytu. Szubienica Traugutta w r. 1864 jest jakgdyby tragicznym wykrzyknikiem postawionym przy końcu wielkiej, ale minionej epopei. Hasło „zdrowego rozsądku”, pracy organicznej zasłania złowrogi mury Cytadeli, które górują nad Warszawą niby symbol zwycięskiej przemocy. Ale jednocześnie te same mury Cytadeli stają się jedyną trybuną z której przemawia nieśmiertelny głos polskiego powstania! Nowy rap-sod otwiera się kaźnią Waryńskiego i innych członków „Proletariatu” — organizacji nielegalnej mającej na celu przygotowanie kadr *Nowej Polski odrodzonej społecznie i zdolnej do walki o swój byt niepodległy*.

Polska pokrywa się siecią konspiracji. Inteligencja, robotnicy, chłopci podejmują nierówną walkę z wszechpotężnym caratem. Zawierają nieśmiertelne przymierze z ludem Rosji, który krwawi w nieustannym buncie przeciw ustrojowi krzywdy i ucisku.

Przeciwko temu nowemu żołnierzowi Polski walczącej sprzymierza się wszystko. Jakże słusznie rzucał Żeromski społeczeństwu polskiemu owych czasów gorzkie oskarżenie. „Przeciwko tobie żołnierzu — gdy samotnie na haku szubienicy zawisasz — jest wszystko — niechęć, trwoga, nienawiść, wrzaski dziedziców, bicie we dzwony fabrykantów, tajne intrygi tchórzów i ciemna niewiedza nędzy. Przerażone oczy narodowej samoniewoli spoglądają na ciebie ze szpar, ze szczelin, z za węglów i z dymników. Wyprą się ciebie ziomkowie, zapomną współmieszkańcy, twoich dzieci gdy skonaś nie nakarmi niczyja miłość. Świat bliski i świat daleki nie wstucha się w rap-sod twego zgonu z zachwytem, bo nie jest twoja sprawa sprawą wygraną”.

* * *

W takich to warunkach panna Stefania organizuje Patronat Opieki na Więźniach. W skromnym mieszkaniu przy ul. Królewskiej wraz z niezmordowanymi obrońcami politycznymi Leonem Berenssonem i Stanisławem Patkiem snuje ona plany pomocy tym, którzy więzieni są w ponurych celach X pawilonu, tym, którzy stają przed sądem wojennym, by usłyszeć wyrok śmierci, tym którzy torturowani w śledztwie stają się cieniami samych siebie — powtarzających jedno tylko Mickiewiczowskie słowo — *nic nie wiem — nie powiem* — A jednocześnie trzeba pomóc ich rodzinom. Staniają się samotnie pod murami twierdzy — żony, matki, dzieci aresztowanych.

Panna Stefania wraz z obrońcami walczy aż do ostatniej chwili o życie skazańca. Rozsnuwa niezli-

czone nici osobistych stosunków, wpływów, pieniędzy. Trafia wszędzie niemal. Jest coś w jej wysmukłej postaci co nakazuje szacunek, jest coś w szarych głębokich oczach, co przenika do dna serca. Znajduje ona słowa, które poprzez mundur i tresurę żandarmską, poprzez tchórzostwo znajdują jakąś strunę w duszy ludzkiej i każą jej odpowiedzieć na wezwanie pomocy. W ten sposób rozrasta się sieć wpływów Patronatu przy ul. Królewskiej.

Lata całe żyje ta samarytanka pod ciężarem spraw bolesnych i tragicznych. Ani się nie spostrzeże kiedy przedwczesna siwizna przypruszy jej włosy, kiedy twarz pokryje się siecią zmarszczek wyrytych tym nieustannym obcowaniem ze śmiercią i rozpaczą. I nigdy — aż do śmierci — nie zdejmie p. Stefania czarnej sukni — żałoby po tych wszystkich których żegnała...

* * *

A przecież w latach, które przyjdą uzna p. Stefania ten okres swej pracy za o wiele lepszy, niż ten który nastąpił po odzyskaniu Niepodległości.

W walce z caratem wydawało się, że całe zło płynie z obcej ręki, nie dostrzegało się niemal tych Polaków, którzy stawali po stronie wroga. Polska to byli dla Sempołowskiej bojownicy o wyzwolenie Ojczyzny, o wyzwolenie człowieka. Sprzymierzeńcy jej — to był świat wolnej opinii publicznej, który protestował przeciw każdej krzywdzie i nieprawości.

Wydawało się szlachetnym idealistom z Patronatu przy ul. Królewskiej, że pierwszy dzień zmartwychwstania Polski będzie dniem realizacji prawdziwej wolności, że raz na zawsze zniknie przemoc człowieka nad człowiekiem.

Do głosu w Państwie doszło wielu z tych, którzy u p. Stefani szukali schronienia i pomocy. Jakże pięknie mówili oni wtedy o Polsce przyszłości...

Pełnymi grozy oczami patrzyła p. Sempołowska na to, jak polski aparat państwowy zbroił się przeciw ludziom najczystszych idei, jak dławiał każdy przejaw swobodnej myśli i czynu.

W początkowym okresie p. Stefania próbowała kołatać do dawnych protegowanych. Próbowała znaleźć w nich echo wiary w imię której rzekomo walczyli. Spotykały ją rozczarowania. Nie było wspólnego języka między nią — bojowniczką Postępu i Demokracji — a nimi którzy coraz bardziej stawali się budowniczymi polskiego faszystu.

Dlatego p. Stefania odsunęła się całkowicie od oficjalnych sfer Polski. Znów jak niegdyś podjęła samotną walkę w obronie walczących o wolność, walkę tym cięższą, że tym razem potykać się musiała nie z zaborcą ale z instancjami polskiego rządu.

I dlatego nieraz wracała myślą do czasów minionych, w których częściej może obcować musiała ze śmiercią, ale jaśniej widziała realizację nowego, idącego życia wolnej Polski.

* * *

W Polsce Niepodległej Panna Stefania wróciła do pracy którą umiłowała w najwcześniejszej młodości — do nauczania. Wykłada historię i geografę w szkole dla dziewcząt i staje się najdroższą przyjaciółką i przewodniczką młodych dusz.

Ale ta praca wkrótce zostaje jej uniemożliwiona. Staje się „nieprawomyślną”. Z goryczą widzi, jak odwracają się od niej ludzie „przezorni”.

Panna Sempołowska nie należała do żadnej partii politycznej. Oczywiście ideały jej były ideałami demokracji i postępu, oszywiście inną miała koncepcję Polski niż ta, którą zbudowali dawni jej protegowani przy pomocy różnych brygad powstałych po maju 1926. Ale serce jej zawsze uderzało żywiej na wieść o deptaniu godności człowieka. Mimo podeszłego wieku zawsze stała po stronie

tych, którzy w młodzieńczych zrywach chcieli zdobywać nowy lepszy świat.

Patronat Opieki nad Więźniami przy ul. Smolnej był legalny dzięki temu, że reprezentował on jednocześnie Rosyjski Czerwony Krzyż. Ale możliwości jego topniały z każdym rokiem. W r. 1924 p. Stefania mogła jeszcze odwiedzać więźniów, w r. 1934 — miała trudności z wysyłaniem paczek. W początkach istnienia Polski przyjmowana była przez instancje sądowe z honorami jako ta, która przyczyniła się waleń do tego, by polski sąd na polskiej ziemi pracował. Po niewielu latach — zamknięto jej całkowicie dostęp do jakichkolwiek urzędów.

Rosły teczki spraw w Patronacie. Nieletnia młodzież trzymana latami bez śledztwa, chorzy do których nie dopuszczano lekarza, kobiety oczekujące w celach więziennych narodzin dziecka, umyślowo chorzy, dla których budowano specjalne pawilony (Mysłowice). Z 341 więźni Rzeczypospolitej biegły do p. Stefani głosy wzywające pomocy. W poczekalni siedziały znów matki i żony. Szeptaly wśród też swoje sprawy bolesne — dla nich jedyne, a będące tylko małym ogniwem w tym łańcuchu nieprawości, jakim było sądownictwo przedwrzesniowe. W r. 1934 zaczęły działać sądy doraźne dla spraw politycznych. Uchwalono nowe regulaminy znoszące pojęcie więźnia politycznego, równające go z bandytą i złodziejem. Z urzędów śledczych nadchodziły potworne wieści o znęcaniu się nad aresztowanymi. Wreszcie powstała, wyjęta spod wszelkiego prawa, grupa więźniów Berezy Kartuskiej, którzy siedzieli bez terminu, bez sądu czy wyroku, zdani na potworny regulamin przez p. Składkowskiego i Żyborskiego.

W tym to czasie p. Stefania skupia dokoła siebie ludzi dobrej woli ze wszystkich obozów. Opinia publiczna zaczyna się odradzać. Literaci, profesory, ludzie wolnych zawodów sami garną się do p. Stefani, pytając w jaki sposób powiedzieć swoje — *nie pozwalam*. Powstaje potężna akcja amnestyjna, która zmusza rząd do zastosowania wobec więźniów politycznych ulg przyznawanych tylko kryminalistom.

Sprawa Łucka wstrząsa sumieniem, nie tylko Polski ale i świata. Przyjeżdżają korespondenci zagraniczni, których obecność na sali sądowej wpływa na złagodzenie wyroku.

W r. 1936 przyjeżdża Komisja Francuskiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w której między innymi znajduje się Irena Curie-Joliot dla zbadań spraw Berezy i więźniów politycznych. Delegacja ta przez władze zostaje deportowana do granicy pod konwojem policyjnym, ale ma to poważne znaczenie jako etap w walce z terrorem stosowanym przez min. sprawiedliwości Grabowskiego, który w Auli Uniwersytetu Warszawskiego oświadczył, iż Polskie prawodawstwo musi wzorować się na swym potężnym sąsiedzie — Niemcach.

Wszystkie te sprawy znajdują echo przy ul. Smolnej. Panna Stefania zawsze jest ich duszą i sercem. Ale ciężar ten staje się już ponad jej siły.

Serce, które tak długo odpowiadało na każdą krzywdę, które biegło niezmordowanie szlakiem walk — poczęło słabnąć.

Od r. 1937 życie p. Stefani było zagrożone. Podtrzymywało ją olbrzymie poczucie obowiązku i wola, aby trwać z tymi, którym jest potrzebna, by jeszcze osłaniać pomagać, ratować...

Niestety nie doczekała dnia dzisiejszego. Zmarła w chwili najgorszej klęski i nie danym jej było ujrzeć Polski Jutra, w której znalazłaby realizację tych ideałów dla których żyła.

Jeśli piszemy dziś że pamięć jej wejdzie do Polski przyszłości — nie jest to frazesem. Pamięć ta związana jest z tymi siłami narodu, które przez cierpienie pokoleń budowały naszą prawdziwą ojczyznę — które ginęły w imię „widziadła wielkiego ludu przyszłości.”

HELENA ZATORSKA



O pomoc dla Żydów polskich w ZSSR

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł Leona Finkelsztajna, członka Komitetu Organizacyjnego Żydów Polskich w ZSRR. Czytamy w nim: Krucjata hitlerowska przeciwko narodowi żydowskiemu w Polsce zmusiła Żydów do opuszczenia kraju. Aby uratować swe życie, uciekając w panice na wschód, Żydzi pozostawili cały swój majątek w Polsce. 250 tysięcy Żydów polskich szukając ucieczki przed brutalnym terorem hitlerowskim znalazło schronienie w ZSRR. Pomni swych obowiązków stanęli oni do pracy w dziedzinie przemysłowej i gospodarczej, pracując sumiennie i wydajnie i wykuwając broń do walki z niemieckim faszyzmem. Trudne warunki okresu wojennego, liczne ewakuacje itd. pogorszyły stan zdrowia uchodźców, ograniczone zostały ich środki materialne oraz całkowicie zniszczona odzież.

Wobec niebywałej w dziejach świata zbrodni exterminacji Żydów polskich przez hitlerowców jest rzeczą jasną, że uchodźcy żydowscy w ZSRR dzięki swej liczebności stanowią załazek przyszłej społeczności żydowskiej w Polsce.

Większość uchodźców — to wykwalifikowani fachowcy, lekarze, inżynierowie, nauczyciele, rzemieślnicy, kupcy i w szczególności robotnicy ciężkiego przemysłu oraz pewna liczba artystów, literatów i działaczy społecznych. Wychodząc z ogólnonarodowego punktu widzenia należy uczynić wszystko, aby zapewnić ochronę ich życia i zdrowia, aby wrócili do Polski w stosunkowo dobrej kondycji zdrowotnej.

Obowiązek ten ciąży na nas tym bardziej, że uchodźcy żydowscy w ZSRR wyrazili z naciskiem swą niezłomną wolę powrotu do odrodzonej, demokratycznej Polski.

Żydzi polscy niejednokrotnie zwracali swój wzrok do braci zagranicą, z którymi łączą ich wspólność krwi. Niezależnie od pomocy udzielanej naszym braciom, którzy uniknęli śmierci z rąk siepaczy hitlerowskich, którzy podjęli walkę przeciwko brutalnemu najeźdźcy hitlerowskiemu — należy nieść natychmiastową pomoc emigracji żydowskiej w Rosji, gdyż w przyszłości ona właśnie utworzy społeczność żydowską w Polsce.

W imieniu 250.000 Żydów polskich czasowo zamieszkałych w ZSRR, kieruję apel do szlachetnych uczuć Żydostwa w Palestynie, St. Zjedn., Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Australii, Ameryce pld. i Afryce pld. aby zajęli się losem polskich Żydów na uchodźctwie.

Jak stwierdza Żydowska Rada Krakowa, Niemcy używali tysięcy ofiar żydowskich jako materiału do zbrodniczych eksperymentów. Na terenie Krakowa działał w tej dziedzinie niejaki dr. Mangel. Błyskawiczna ofensywa sowiecka uratowała z rąk sadystów część dzieci, które służyły jako króliki doświadczalne.

Prezes Żyd. Związku Pisarzy, Dziennikarzy i Artystów w Polsce, znany aktor Jonasz Turkow, zwrócił się do organizacji żydowskich w Anglii, Ameryce i Palestynie z apelem o natychmiastową pomoc dla resztek żydostwa w Polsce.

Do Lublina przybyli dwaj znani żydowscy działacze podziemni, prof. Szac i Grajek. Obaj są członkami sjonistycznych partii i za ich inicjatywą organizacje „Chaluc” i „Dror” przyłączyły się do Rady Żydowskiej, która kierowała ruchem oporu. Prof. Szac i Grajek brali udział w walkach w ghecie warszawskim i w powstaniu z lata 1944. Opuścili oni Warszawę w październiku 1944.

Rada Żydów Polskich została rozszerzona. W skład jej wchodzi obecnie 7 sjonistów (m. in. Lubotkin, Szklarz i Cukierman), 5 komunistów (Bitter i Żalicki i i.) i 2 członków „Bundu” (Herszenhorn i Szuldenfray). Przewodniczącym Rady pozostał dr. Sommerstein.

Delegat Rządu Tymczasowego we Francji, dr. S. Jędrzychowski rozmawiał z przywódcą Poalej Sjon we Francji, p. M. Jarblumem na temat sytuacji Żydów polskich. Ob. Jędrzychowski powiedział m. in., że jego zdaniem znaczna część Żydów polskich w Rosji wróci do Polski, część zaś zechce wyemigrować do Palestyny i innych krajów. Dr. Jędrzychowski wyraził swe uznanie dla bohaterskiej walki Żydów w ghecie warszawskim.

Apel Dra Bermanna

Dr. Adolf Berman, jeden z przywódców podziemnego ruchu żydowskiego w Polsce, skierował w audycji nadanej przez rozgłośnie radio lubelskiego apel do obywateli polskich na ziemiach wyzwolonych oraz Polaków przebywających zagranicą. Apel ten głosi:

3½ miliona Żydów polskich padło ofiarą straszliwych zbrodni hitlerowskich.

Mimo teroru niemieckiego w Ghecie warszawskim liczącym początkowo pół miliona mieszkańców, rozwijała się ożywiona działalność kulturalna. Wydawano kilkanaście gazet, istniały szkoły, gromadzono w nielegalnych archiwach — dokumenty świadczące o zbrodniach niemieckich. Wydział Opieki Społecznej — wzajemnej pomocy gospodarczej — niósł pomoc dorosłym i dzieciom.

W marcu na wieść o masowych rzeziach Żydów na wschodzie — Żydzi warszawscy pod kierownictwem bloku antyfaszystowskiego podjęli organizowanie walki zbrojnej. Organizacja ta działała pomimo aresztów, prześladowań i morderstw. Pierwsza „akcja” przeprowadzona została w r. 1942 — gdy pod pozorem wywiezienia na wschód — wielu Żydów z Warszawy wysłano do Tremblinki. Wtedy Żydzi zrozumieli, że wszystkich ich czeka zagłada. Postanowili oni przejść od pojedynczych aktów sabotażu do zorganizowanej walki. Został utworzony Narodowy Żydowski Komitet oporu zbrojnego i z jego szeregów powstała żydowska organizacja bojowa. W roku 1943 w czasie drugiej „akcji” tępienia Żydów rozegrały się już walki zbrojne. Żydowska Organizacja Bojowa utrzymywała kontakt z polskimi organizacjami podziemnymi i była przez nie, — w pierwszym rzędzie przez Gwardię Ludową, — zaopatrywana w broń i amunicję.

Następuje trzecia i ostatnia „akcja” eksterminacyjna. W kwietniu 43 r. żydowska organizacja bojowa rzuciła hasło walki. Hitlerowskie oddziały zmotywowane wkraczają do Ghetta i zatrzymane są przez zapórę ognia. To Żydzi podejmują walkę.

Walczone do upadłego. Niemcy puścili w ruch tanki, ciężką artylerię, samoloty. Walka toczyła się kilka tygodni. W jej wyniku ghetto warszawskie zamieniło się w cmentarzysko. Tylko nieliczne jednostki zdołały uniknąć śmierci.

Podobne powstania miały miejsce w Białymstoku i w obozach Tremblinki i Sobiboru. Żydzi dowiedli, że potrafią bohatersko walczyć i umierać z honorem, broniąc swych praw i godności ludzkiej.

Dzięki ofiarności i poświęceniu demokratów polskich, inteligentów, robotników i chłopów — niektórzy Żydzi zdołali się uratować. W roku 1943 powstał Komitet Pomocy Żydom Polskim, obejmujący zarówno Żydów jak i przedstawicieli polskich stronnictw demokratycznych i organizacji katolickich. W akcji pomocy w pierwszym rzędzie wzięła udział PPR. W samej Warszawie akcją tą objęto 12.000 ludzi, w kraju zaś dziesiątki tysięcy. Organizacja Bojowa Żydów przetrwała do chwili wyzwolenia Polski.

Wspominając te bohaterskie epizody z walki Żydów polskich i związek ich z bojownikami polskimi — dr. Berman zwraca się do Polaków w kraju i zagranicą, by w pracy nad budową wolnej, demokratycznej Polski — zacieśnili więzy przyjaźni scementowanej wspólną walką przeciw wspólnemu wrogowi.

Służba Informacyjna „POLPRESS”

Pobratymcy i Sprzymierzeńcy

DZIEJOWA ROLA ARMII CZERWONEJ

„Rzeczpospolita” w art. zatytułowanym „Dziejowa rola Czerwonej Armii” pisze: „Armia Czerwona, ożywiona duchem współpracy i braterstwa z innymi narodami jest obecnie i pozostanie jedną z głównych podstaw organizacji bezpieczeństwa powojennego. Dzień Czerwonej Armii jest świętem całego świata — świata demokracji, wolności i pokoju”.

BRATERSTWO BRONI

Płk. Czerwonej Armii Skodenko, który poległ w walkach nad Odrą wyraził życzenie, aby został pochowanym w Sandomierzu, ponieważ jego oddział pierwszy wkroczył do tego miasta. Uroczysty pogrzeb płk. Skodenki odbył się w Sandomierzu. Rada miejska uchwaliła nazwać jedną z ulic jego imieniem.

W Kielcach odbył się uroczysty pogrzeb żołnierzy Czerwonej Armii poległych w walce o Kielce. Obecni byli przedstawiciele Rządu, władz wojskowych oraz organizacji społecznych.

W związku z rocznicą Czerwonej Armii powstały żywiłowo na obszarze całej Polski komitety związków zawodowych, organizacji społecznych i szkół, których zadaniem było zbieranie darów dla rannych żołnierzy sowieckich. Dzieci szkolne ubrały Kwiatami groby poległych w walce o wyzwolenie Polski żołnierzy Czerwonej Armii.

ALEKSIEJ TOŁSTOJ

W Moskwie zmarł w wieku lat 62 prezes Zw. Literatów Sowieckich, najwybitniejszy pisarz współczesny ZSRR — Aleksiej Tołstoj. Po rewolucji 1917 r. opuszcza Tołstoj Rosję i przebywa kilka lat na emigracji. W r. 1922 wraca on do Zw. Radzieckiego. Utwory A. Tołstoja stanowią nieoceniony wkład do skarbnicy nowoczesnej literatury światowej świadczą o głębokim przemyśleniu problemów Z.S.R.R. z punktu widzenia historycznego i społecznego. Dzieła wielkiego pisarza zdobyły uznanie nie tylko w Zw. Radzieckim, gdzie ukazały się w milionowych nakładach, ale i zagranicą, gdzie liczne ich przekłady na języki obce zdobyły wielką popularność. Obszerniejsze omówienie postaci i twórczości Tołstoja podamy w jednym z najbliższych numerów.

WOJSKO JUGOSŁOWIAŃSKIE

Rozkazem marsz. Tito nazwa sił zbrojnych Jugosławii została zmieniona. „Nasze wyzwolenicze wojsko stało się faktycznie jedynym ramieniem zbrojnym Jugosławii federacyjnej i demokratycznej” — czytamy w rozkazie. Jugosłowiańskie Wojsko Wyzwolenia Narodowego będzie więc nosiło teraz nazwę Wojska Jugosłowiańskiego.

W Sofii otwarty został Kongres Wszechrzeczowski z udziałem delegacji z Polski, ZSRR, Jugosławii, Czechosłowacji i Bułgarii. Do honorowego prezydium Kongresu wybrani zostali m. in. marsz. Stalin, prez. Bierut, prez. Benesz, i marsz. Tito. Depesze z życzeniami wysłane zostały do wszystkich przywódców demokratycznych państw.

Z prasy krajowej

„Życie Warszawy” pisze: „Konferencja Krymska wzmocniła pozycję Rządu tymczasowego nie tylko w Polsce ale i na forum międzynarodowym. Cały naród zjednoczony jest pod przewodnictwem Rządu dla naprawy zniszczeń pozostawionych przez okupanta. Sprawy granic zostały załatwione w myśl życzeń Rządu. Granice wzdłuż linii Curzona z niektórymi zmianami na rzecz Polski były proponowane przez PKWN jeszcze w lipcu 1944. Decyzje krymskie oznaczają wielki sukces demokratycznej Polski i Rządu Tymczasowego którego polityka przyczyniła się znacznie do wzrostu znaczenia Polski na terenie międzynarodowym. Dzięki przyjaźni Zw. Sowieckiego i Zachodnich Demokracji po pięciu latach ciężkiej niewoli powstajemy do nowego życia opartego na niewzruszonej sile polskiego narodu, polskiej demokracji i demokracji świata”.

Przekrój

tygodnia

Na froncie zachodnim wojska angielsko-amerykańskie dotarły na szerokiej przestrzeni do Renu, pozostawiając za sobą wiele umocnień linii Zygfryda. Podczas gdy niedawno jeszcze — jedno tylko wielkie miasto niemieckie na zachodzie — Akwizgran — było w rękach aliantów — to obecnie wojska sojusznicze opanowały większe miasta i ośrodki przemysłowe: Muenchen-Gladbach, Krefeld, Trewir oraz wdarły się do Kolonii. Walka toczy się o Ren; to jest o największą przegrodę wodną broniącą drogi od Zachodu do głównych ośrodków przemysłowych Rzeszy. Niemcy zaciebie bronią swoich przyczółków mostowych na zachodnim brzegu rzeki. Jeżeli aliancom uda się je zlikwidować i sforsować Ren — będzie to oznaczało nie tylko upadek wielkich miast jak Kolonia, Dusseldorf ale i utratę Zagłębia Ruhry wraz z wszelkimi konsekwencjami dla gospodarki wojennej Niemiec.

Na Wschodzie Niemcy otrzymały nowe silne ciosy zadane przez marszałków Żukowa i Rokossowskiego. Armia Czerwona znów dokonała śmiałej operacji okrążającej znaczne siły wroga. Dotarcie do Bałtyku w okolicach Kołobrzegu oraz na północ od Koszalina odcięło wojska niemieckie znajdujące się w Gdyni i w Gdańsku. Klasyczna maksyma Klausewitz, iż głównym celem działań wojennych jest niszczenie armii nieprzyjacielskich znajduje potwierdzenie w operacjach armii sowieckich.

Likwidacja Gdańsko-Gdynińskiego „kotła”, w którym znaleźli się Niemcy przyniesie wyzwolenie Gdyni, którą Niemcy cynicznie przemianowali na „port Gotów” (Gotenhafen) i całemu polskiemu wybrzeżu. Bliskie jest również wyzwolenie Gdańska i ujścia Wisły tak drogiego polskiemu sercu. Po zajęciu Gdyni nastąpi wyzwolenie całej Polski w granicach z 1939 r. Zwycięstwa Wojska Polskiego i Armii Czerwonej są gwarancją powstania silniejszej, bo opartej szeroko o Bałtyk Nowej Polski, o nowych bezpiecznych granicach.

Coraz potężniejsze i coraz ściślej zespalać się w jedną całość są ciosy zadawane Niemcom. To jest wynik wojenny uchwał Konferencji Krymskiej. Wynikiem politycznym jest coraz bardziej zacieśniająca się współpraca i pełne zaufanie panująca między wielkimi mocarstwami.

Rezultatem walki z Hitlerem jest powstanie nowej Europy. Nowej zarówno pod względem linii granicznych jak i pod względem ustroju.

W ubiegłym tygodniu mamy do zanotowania dalsze postępy na drodze do uregulowania kwestii jugosłowiańskiej. Król Piotr II musiał zgodzić się na wybór trzech regentów z przedstawionych mu przez dr. Subasicza kandydatów. W ten sposób król zrezygnował z ustanowienia reakcyjnej regencji, na którą nie uzyskanoby nigdy bohatera narodowego Jugosławii — marsz. Tito. Nowi regenci powołają do życia rząd jedności narodowej federacyjnej Jugosławii.

Prezydent Benes udaje się przez Moskwę na wyzwolone terytorium Czechosłowackie. Rokowania o powołanie rządu czeskiego odpowiadającego stanowi i potrzebom kraju — są w toku. Tymczasowa siedziba Rządu ma być w Koszycach.

W Rumunii ustąpił rząd gen. Radescu, który tolerował elementy reakcyjne i przygotowywał antydemokratyczną dyktaturę. Kandydatem na premiera jest dotychczasowy wicepremier Groza — przywódca partii chłopskiej wchodzącej w skład frontu demokratycznego.

Mussolini powiedział kiedyś, iż cała Europa będzie faszystowską. Zapowiedź ta nie spełniła się, podobnie jak nie ziściło się „proroctwo” Hitlera o „tysiącletniej Rzeszy”. Dzisiaj nie trzeba wcale być prorokiem by widzieć, iż wyzwolone kraje idą po drodze postępu i demokracji.

6.III.1945.

Żywyty mężów pocziwych...

25 członków Izby Gmin opowiedziało się za poprawką do wniosku o votum zaufania dla rządu angielskiego. 25 posłów wypowiedziało się za „rządem” Raczkiwicza—Arciszewskiego. Nie wiemy czy „rządowi” PPSowcy w Londynie są aż tak bardzo szczęśliwi z tego poparcia. Przyjaźń bowiem pewnych ludzi może być bardzo kompromitująca. Wprawdzie współpracowników Berezowskiego, Folkierskiego i Demideckiego nic już nie może skompromitować, ale przyznać trzeba, że nic nie zaszkodziło bardziej emigracyjnemu „rządowi” niż poparcie takiego kompletu reakcjonistów. Któż bowiem są ci ludzie, którzy protestowali przeciwko Krymowi?

Major Petherick. Walecznie „uajał się” w parlamencie krzywdy Raczkiwicza, ale tak samo dzielnie bronił Mussoliniego w r. 1935 i głosował za rozbiorem Abisynii w myśl planu Laval. W r. 1938 stał zwarcie przy Chamberlainie, popierał układ monachijski i domagał się od parlamentu zaprzestania krytyki faszystowskich dyktatorów. Wreszcie w r. 1943 głosował przeciwko planowi Beveridge’a.

Sir Archibald Southby. Głosował oczywiście w sprawie Abisynii i Monachium jak jego kolega Petherick. Ponadto w r. 1940 żądał pozostawienia Chamberlaina przy władzy i ostro zwalczał Churchilla. Za to uważał on, iż „należy uznać wysiłki uczynione dla pokoju przez Signor Mussolini i Herr Hitler”.

Victor Raikes. Głosował jak inni z tej samej grupy. Ostatnio wielki przyjaciel Michajłowicza. W r. 1939 twierdził, że „Chamberlain wejdzie do historii jako jeden z największych polityków naszego pokolenia”. W r. 1940 delikatnie insynuował zawarcie pokoju z Niemcami.

R. Bower, Major J. J. Stourton, gen. Sir Alfred Knox byli wszyscy członkami „Anglo-German Fellowship”. Pod tą niewinnie brzmiącą nazwą „Towarzystwa anglo-niemieckiego” kryła się siedziba zwolenników Monachium i „appeasement”. Do gości tego klubu należeli m. in. Ribbentrop, von Blomberg, adiutant Himmlera — von Haden i wielu innych znanych hitlerowców. Na pierwszym bankiecie ku czci nacistowskiego dygnitarza Tschammer von Osten obecny był również inny „protestowicz” — adm. V. E. Taylor. Gazeta tego szanownego związku uważała prem. Churchilla za „największego podżegacza wojennego w świecie” a min. Edena za „najgorszy wybór min. spraw zagr. obecnego pokolenia”.

H. G. Strauss, którego ustąpienie Gazeta Polska nazywa „głosem sumienia”, „wyczulił” sobie owo sumienie chyba dopiero w ostatnich czasach. Dawniej popierał on gorąco zabór Abisynii, głosował za rozbiorem Czechosłowacji, wystąpił przeciwko zmianie Chamberlaina na Churchilla — zmianie, która uchroniła Anglię od katastrofy.

To samo prawie można powiedzieć o wszystkich innych wnioskodawcach. Zaiste niedźwiedzią przysługę piękna ta kolekcja posłów wyrządziła „rządowi” londyńskiemu.

DOMAGAMY SIĘ WOLNEJ SPRZEDAŻY „NOWYCH WIDNOKRĘGÓW” I „WOLNEJ POLSKI”. PISMA ZWIĄZKU PATRIOTÓW POLSKICH W ZSSR DOTYCHCZAS NIE MAJĄ DOSTĘPU DO, PALESTYNY. DZIEJE SIĘ TAK MIMO ŻE PISMA TE SĄ OFICJALNYMI ORGANAMI NOWEJ POLSKI, KTÓREJ PROGRAM ZAAPROBOWANY ZOSTAŁ PRZEZ CAŁY OBÓZ SPRZYMIERZONYCH, MIMO ŻE SĄ ONE DZIŚ GŁÓWNYM ŹRÓDŁEM INFORMACJI O KRAJU DLA ROZPROSZONYCH PO ŚWIECIE RZESZ UCHODZĄCYCH.

DOMAGAMY SIĘ NATYCHMIASTOWEGO PRZYWRÓCENIA DEBITU „WOLNEJ POLSKI” I „NOWYCH WIDNOKRĘGÓW”

■ MIGAWKI ■

Ubiegły miesiąc obfitował w decydujące dla losów Polaków zdarzenia. Dla milionów spełniły się sny o wyzwoleniu, a dla kogoś „somewhere” spełnił się sen o awanturniczych przygodach w dalekich krajach. Był to okres rozwianej mgły złudzeń, i narastającej londyńskiej mgły zapomnienia. Miesiąc twórczego planowania w kraju i miesiąc nerwowych studiów geograficznych dla przeczuwających roztopy wiosenne posadek. Były to dni rachunku sumienia i rachunków „na jak długo starczy”. Miesiąc gaszenia ostatnich zgłiszcz miast polskich i miesiąc podsycań papierowego ognia deklaracji nienawiści.

Kiedyś mawiano, że 3 działaczy polskich reprezentuje 4 różne kierunki polityczne, dziś, że 3 „działaczy” uchodźczych reprezentuje 4 nie różniące się niczym protesty. Protestują w kompanii i solo, prozą i wierszem. P. Relidziński, z Bożej niełaski poeta, w 13-sto zgłoszkowym proteście zwraca się do Ligi Obrony Zwierząt o pomoc. Nie wiemy czy oczekuje on pomocy jako struś chowający głowę w piasek, czy jako bojący się światła nietoperz, czy jako żaba, którą stuknęli w nadstawioną łapę. Ale to już „licentia poetica” — mamy prawo nie rozumieć. Rozumiemy natomiast doskonale ból protestujących pp. sędziów i prokuratorów stęsknionych za zielonym sukniem sanacyjnej „sprawiedliwości”, roniących łzy nad własną piersią wykarmionymi paragrafami o „zarządzeniach specjalnych”. Lecz „szkoda twoich łez, on nie powróci już...”. Na czoło wybija się jak zwykle p. Olszewski, nestor kapituły św. protestu i p. Krakowiec, który szuka ochłody przed ogniem oburzenia płonącym w sercu — w odczynie „Nie ma dna w nieszczęściu ludzkim”. I p. K. wraca z dna z sercem rozdartym linią Curzona.

Panowie z Uniwersytetu Powszechnego: Gallot, Namysłowski, Rychter, znajdują tematy prostsze. O tym trio można rzec, że to latający messerschmidt wiedzy. Nie tylko dlatego, że grasuje w wielu miejscowościach Palestyny, ale dlatego, że z łatwością motyla przenosi się z tematu na temat. Impressario p. Gallot — Encyklopedia Britannica, Larousse i Trzaska, Evert i Michalski w jednej osobie — umie referować problem ludnościowy ZSRR z własnej pamięci i nienawiści. Umie mówić o nawozach sztucznych i robić sztuczny tłok przy podpisywaniu depesz hołdowniczych do Arciszewskiego. Umie przepowiadać pogodę i rychłą wojnę następną. Słuchacze nie są konieczni. Pieniądze wyasygnowane na ten cel nie przewidują klauzuli frekwencji. Referaty mają powodzenie przy zamkniętej kasie.

Gdy jest mowa o kasie nasuwają się myśli o kasach dworcowych, o wyjazdach. Jedna tylko trudność. Dokąd? Pewien bardzo pełnoletni pan mówi: „Zbyt kocham ojczyznę, aby wracać do Krakowa wiedząc, że w Wilnie grasują Litwini!” Ten pan jest „kanadyjczykiem” (taki, co chce jechać do Kanady), w odróżnieniu od Rodezjan, Anglików, Australijczyków. Są i Hiszpanie (przyzwoity kraj), Hindusi, Murzyni, jest jeden Francuz. Przejściowy Francuz. Przez Francję do Polski. Ma swój rezon. Słyszał, że hitlerowcy organizują 6-tą kolumnę. Podoba mu się to. On pragnie zostać partyzantem w Polsce. Będzie strzelał w reformę rolną i w tanki Armii Polskiej. Będzie wysadzał nowe mosty, resztę domów w Warszawie i fabryki nad Odrą.

Będzie walczył w pierwszym rzędzie przeciwko poborowi do wojska w kraju, na skutek którego „ludność cierpi” (Gazeta Polska 6.III).

Będzie jawnie zbierał znaczki w tajemnicy zaś uprawiał sabotaż, jak robili — zdaniem Gazety Polskiej — (tamże) członkowie Armii Krajowej.

Słowem — będzie kontynuował „państwotwórczą” dywersję przeciwko Polakom w Polsce.

Ale „demokracja polska nie będzie ślamazarną” i na takich znajdzie sposób...



Domagamy się uwolnienia aresztowanych patriotów

W przedostatnim numerze „Biuletynu Wolnej Polski” — piętnując krzyżące bezprawie jakim jest, zwłaszcza w chwili obecnej, przetrzymywanie żołnierzy patriotów polskich w więzieniu polskim — pisaliśmy:

Odwołamy się do polskiej opinii niezależnej, apelujemy do opinii sojuszniczej, zaalarmujemy kraj. Bezprawiu musi być położony kres.

Wbrew rosnącemu oburzeniu wolnej opinii — skandal trwa. W polskim więzieniu w dalszym ciągu więzieni są nasi bracia i koledzy jedynie dlatego, że chcieli połączyć się z żołnierzami wyzwolającymi Polskę, dobijającymi hordy hitlerowskie.

Mówił o tym przedstawiciel ZPP ob. Milnikiel na słowiańskim obchodzie w Jerozolimie w obecności konsulów bratniej Czechosłowacji i Jugosławii: *W chwili gdy my tu obchodzimy rocznicę powstania bohaterkiej Czerwonej Armii, składamy hołd wyzwolicielem Polski i innych krajów słowiańskich tuż obok nas w tejże Jerozolimie, klika reakcyjna polska więzi patriotów polskich jedynie za to, że pragnęli stanąć w braterskich szeregach tej Armii, wspólnie z nią walczyć o wyzwolenie ziemi polskiej. W więzieniu siedzą kpt. Zawadzki, por. Kukuliński, Imach i tylu innych...*

Skandal ten będący wyzwaniem dla całej wolnej opinii trwa. Co więcej, z wiadomości dochodzących ostatnio z jerozolimskiej katowni wynika, że właśnie chwilę obecną wybrali faszyci polscy, aby zaostriżyć reżym więzienny. Odebranie gazet zmusiło więźniów do akcji protestacyjnej w postaci głodówki. W głodówce, która trwała cztery dni wzięli udział wszyscy więźniowie polityczni domagając się ponownego dopuszczenia gazet oraz wysuwając żądania uwolnienia żołnierzy patriotów. Po czterech dniach — po przyjeździe gen. Zajęca, który oświadczył, że... nie wiedział o głodówce — przywrócono otrzymywanie gazet przez więźniów. Po jego wyjeździe zato rozpoczęła swą działalność popierana przez administrację więzienną bojówka pod kierownictwem znanego opryska Filimonowicza trzynastokrotnie karanego za kradzieże i oszustwa. Codziennie napada on na więźniów patriotów w asyście sekundantów Rusakowskiego i Bełdzińskiego. Przygląda się temu t. zw. szef, kryminalista Zagierski. O stosunku administracji więziennych świadczy m. in. fakt, że za pobicie Długoszeckiego został Filimonowicz „ukarany”... rzekomym pozbawieniem zakupów, które bez najmniejszej żenady pozwala mu się robić dotychczas. Za pobicie Kukulińskiego trzech członkowie wspomnianej bojówki ukarani zostali trzema dniami karceru, gdy za uszkodzenie siatki w oknie dano się 14 dni karceru. Doszło nawet do tego, że por. Kukuliński pobity został przez zbira Rusakowskiego przy raporcie.

Administracja więzienna wyraźnie natrząsa się z żołnierzami patriotów, gdy ci domagają się uwolnienia. Płk. Wanicki, szef sądu XV oświadczył bez ostróżki: „Trzymać was będę dokąd mi się spodoba”. Obietnica zwolnienia żydowskich żołnierzy okazała się zwykłym mydleniem oczu.

Polska reakcja znęca się nie tylko nad bezbronnymi więźniami. Drwi ona z wolnej opinii polskiej, z demokratycznej opinii sojuszniczej, z wolnego kraju.

W tym samym czasie, gdy żołnierze patrioci nadal torturowani są w więzieniu, zwolnionym zostaje oskarżony o współpracę z 5-ą kolumną Szatkowski-Zaręba, który z tego oskarżenia skazany został na karę śmierci, a następnie na dożywotnie więzienie. Usługi okazywane rodzinie dwójce otworzyły mu bramy więzienia które zamknięte są nadal dla polskich żołnierzy wolności.

Domagamy się natychmiastowego zwolnienia Zawadzkiego, Kukulińskiego, Spychały i wszystkich aresztowanych patriotów!

WIEC LIGI „V” W HAIFIE

Liga „V” w Haifie urządziła dn. 25. II. obchód ku czci 27 rocznicy powstania Armii Czerwonej. Pięknie udekorowana sala Histadrutu nie mogła pomieścić licznie zebranej publiczności. Przemówienia wygłosili p. Kaplański i prof. Eisenstadt z ramienia Ligi „V” — oraz ob. J. E. Milnikiel z ramienia ZPP.

Dwaj pierwsi mówcy naszkicowali historię powstania Armii Czerwonej i uwidoczni rolę jaką ona odegrała w wyzwoleniu Europy od faszystowskich najeźdźców, dążących do zniszczenia cywilizacji świata. Po nagrodzonych hucznymi oklaskami, pierwszych dwóch przemówieniach, głos zabrał ob. Milnikiel. Podkreślił on, iż podjęte przez reakcję polską próby rozbicia jedności Sprzymierzonych Narodów w walce z faszystem wiążą się z jej nieprzejednanym stanowiskiem wobec ZSRR. Próby te nie wyrażają ani uczuć ani dążeń narodu polskiego, który w znacznej swej większości stoi przy Rządzie w Warszawie. Politykę zagraniczną Nowa Polska chce budować na przyjaźni z narodami słowiańskimi — w pierwszym rzędzie na sojuszu z ZSRR i Czechosłowacją — i z demokracjami Zachodu. Sojusz z słowiańskimi sąsiadami stał się już teraz faktem, co daje najlepszą gwarancję, że nie powtórzy się więcej tragedia, jaką przeżył naród polski a wraz z nim polscy Żydzi. Demokracja polska zobowiązała się wynagrodzić Żydom wszystkie krzywdy jakie ich spotkały z rąk krwawych hitlerowskich zbirów. „Jeżeli my, demokraci polscy — mówił ob. Milnikiel — występowaliśmy i występujemy z całą siłą przeciwko wszelkiemu odruchowi antysemityzmu, to dlatego, że doskonale wiemy, iż każde uderzenie w Żyda — to uderzenie w demokrację, to uderzenie w godność i wolność człowieka”.

Następnie, mówca opisał stan w jakim Rząd Tymczasowy zastał kraj i przedstawił zebrany wyniki i osiągnięcia dotychczasowej pracy nad odbudową Polski, w której włodarzem będzie Jej własny Naród.

OD REDAKCJI.

Poniżej zamieszczamy list otwarty dr. Michała Szulkina. Znane nam są aż nadto dobrze metody t. zw. „władz” emigracyjnych które nie cofają się przed najpodlejszymi chwytami w walce ze swymi przeciwnikami.

List otwarty

Wobec wprowadzenia w błąd opinii społeczeństwa palestyńskiego w związku z przykrościami, na jakie byłem narażony ze strony emigracyjnych władz polskich w miesiącu listopadzie 1944 r. — wyjaśniam co następuje:

W sierpniu 1944 r. otrzymałem nominację na stanowisko przedstawiciela agencji „Polpress”. Emigracyjne władze polskie, chcąc uniemożliwić agencji „Polpress” obsługę prasy palestyńskiej wiadomościami z Polski, fałszywie przedstawiły mnie władzom brytyjskim jako dezertera z Armii Polskiej, dążąc tym samym do skompromitowania mnie.

W związku z powyższym musiałem opuścić zajmowane stanowisko, co jednak nie spowodowało przerwy w działalności „Polpress”u.

W międzyczasie władze brytyjskie, po przeprowadzeniu dochodzeń, ustaliły bezpodstawną postawionych zarzutów, co zostało mi oficjalnie zakomunikowane.

Powyższy wypadek ilustruje dosadnie nieczne metody walki stosowane przez polską reakcję, która jeszcze raz skompromitowała się w oczach władz brytyjskich. Celu swego, mianowicie pozbawienia społeczeństwa żydowskiego i uchodźstwa polskiego w Palestynie wiadomości z Polski, reakcja polska nie osiągnęła.

Czułbym się wielce zobowiązany, gdyby Sz. Panowie zamieścili niniejsze wyjaśnienie w swym pożytecznym piśmie, piętnując tym samym niedopuszczalne chwyt bankrutów politycznych.

Dr. Michał Szulkin

Z Kraju donoszą

WALKA O NAPRAWĘ PRZYWD

Rozgłosnia lubelska nadała specjalną audycję poświęconą sprawie reparacji. W audycji tej powiedziano m. in.: „Cały naród niemiecki jest odpowiedzialny za zbrodnie popełnione w naszym kraju. Dlatego mamy słuszne prawo żądać by niemieckie ręce odbudowywały ruiny Warszawy. Najeźdźcy rabowali u nas, wywozili do Niemiec co tylko można zabrać: maszyny, pociągi, żywność. Znajdziemy drogę do Niemiec i odzyskamy nasze dobra i bogactwa. Bardziej niż każdy inny naród jesteśmy zainteresowani w zagadnieniu reparacji. Stąd zadowolenie polskiej opinii publicznej z decyzji powziętych na Krymie. Problem naszych granic wschodnich rozwiązany został w duchu wzajemnej przyjaźni między nami a Zw. Sowieckim. Sprzymierzeni z Rosją, Anglią i St. Zjed. rozszerzymy nasze granice po Odrę i Nisę. Tę gwarancję dają nam wielkie mocarstwa a w pierwszym rzędzie nasza przyjaźń z Zw. Sowieckim. Podstawy położone zostały w Jałcie i wkrótce już zostanie wzniesiony w San Francisco wspaniały budynek światowego pokoju.”

x

Niemcy utworzyli w Polsce 740 obozów podzielonych na 3 kategorie: 1. obozy pracy, 2. obozy dla kobiet, 3. obozy śmierci. We wszystkich tych obozach znajdowali się Żydzi, lecz specjalnie dla Żydów przeznaczony był obóz w Tremblince, gdzie zginęło ich więcej niż dwa miliony.

OSWIADCZENIE DRA, SOMMERSTEINA

W wywiadzie udzielonym Polpressowi dr. Sommerstein, kierownik Wydziału Odszkodowań Wojennych, oświadczył co następuje: „Cały naród niemiecki musi zapłacić odszkodowania, ponieważ wszyscy Niemcy korzystali z zagrabionych dóbr. Niemcy nie będą duszeni w komorach gazowych, nikt nie będzie mordować ich dzieci, ale Niemcy muszą dostarczyć sprzęt, maszyn dla fabryk, i surowców. Przemysł niemiecki musi pracować dla przemysłu polskiego. Rachunek, który przedstawić chcemy Niemcom będzie jaknajbardziej ścisły i wyczerpujący.”

O DEMOKRATYCZNE WOJSKO POLSKIE.

Związki zawodowe biorą czynny udział w rozbudowie demokratycznego Wojska Polskiego, i w szczególności jego Korpusu Oficerskiego. Tymczasem, Centr. Komisja Zw. Zaw. wyłoniła specjalną Komisję dla zaciągu ochotniczego do szkół oficerskich i szkół podchorążych. W skład tej komisji wchodzi członkowie komisji poborowej oraz delegaci Związku Walki Młodych i TURa. Komisja ma wziąć pod opiekę kandydatów do szkół oficerskich.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU SŁOWIAN

W dniu 12 b.m. odbędzie się w dużej sali YMCA w Jerozolimie

REPREZENTACYJNY KONCERT SŁOWIAŃSKI

zorganizowany przez Związek Słowian na Środkowym Wschodzie. Wykonawcami będą, między innymi Frank POLLAK (fortepian) oraz Rina Nikowa wraz z zespołem baletowym.

W programie: muzyka, pieśni i tańce słowiańskie.

Czytelnicy B.W.P.!

Nadsyłajcie do redakcji swe uwagi o waszym piśmie. Piszcie korespondencje z życia uchodźczego!

POPIERAJCIE FUNDUSZ PRASOWY „BIULETYNU WOJNEJ POLSKI”.

Spowodu nawału materiału aktualnego pokwitowania i odpowiedzi redakcji ukaza się w następnym numerze.

Adres redakcji „Biuletynu Wolnej Polski”: Tel-Aviv — P.O.B. 5033 — Jerozolima — P.O.B. 1464